Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 19?. — ROK XXXVII. SRODA 30. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

„Spokój" w kraju!

Według informacyj, jakie otrzymał pewien znajomy nasz poseł ludowy, niektórzy starostowie w raportach swych zapewniają rząd, iż ludność nie solidaryzuje się ze stronnictwami opozycyjnemi, czego najlepszym dowodem jest, iż... zachowuje się spokojnie. Podobną opinję wyraża często prasa sanacyjna. Według niej ludność, która przy ostatnich wyborach uzupełniających wstrzymała się od głosowania, wyraziła w ten sposób zaufanie rządowi, a fakt, że nasze życie polityczne obywa się dotąd bez zaburzeń i gwałtownych, masowych protestów, ma być dowodem ostatecznego „bankructwa" centro-lewu i wogóle opozycji.

Nie należy się dziwić temu rozumowaniu. My, zwolennicy praworządności i demokracji, pojmujemy opozycję jako legalną, spokojną i możliwie łagodną walkę polityczną. Ani w niej nie przekraczamy prawa, ani nie stwarzamy sytuacji, w której prawo i porządek mogłyby być naruszone. Kongres centro-lewu odbył się w zupełnym spokoju, setki wieców ludowych, obesłanych nieraz po 3—4 tysiące ludzi, obradowały w ostatnich miesiącach we wzorowym porządku, mimo niecnych często prowokacyj. Zasadniczą i naczelną cechą całej aktywności opozycyjnej jest dotąd absolutny, 100-procentowy spokój. Kto walczy o prawo, ten działalnością swą musi dawać przykład poszanowania prawa. Przykład rządowi i jego obozowi.

Inaczej sanacja. Przyszła ona do władzy przez krwawe bezprawie, a w organach swych często nawołuje do dalszego łamania prawa i zapewnia, że przed wolą Narodu, wyrażoną w wyborach, obóz sanacyjny nie ustąpi. Jej myślenie polityczne jest dalej rokoszowe, antydemokratyczne i antykonstytucyjne. Nic dziwnego, że nie rozumie ona także l e g a l n e j opozycji, że sądzi, iż opozycjonista winien — jak i ona — spiskować, urządzać zamachy i rokosze, a przynajmniej masowe demonstracje i krwawe starcia z policją. Taką opozycję ona „uzna" i oczywiście będzie usiłowała zatopić w krwi.

Między temi dwoma stanowiskami istnieje przepaść, która jednak — dopóki utrzymują się formy konstytucyjne — nie jest widoczną. Uprawiamy wszyscy politykę strusią: udajemy, że przepaści tej nie dostrzegamy. Niektórzy wierzą w powrót sanacji na drogę prawa, inni zapewniają, że do dalszego kroczenia drogami bezprawia sanatorom brak już siły, inni wreszcie, ufając w dobrą gwiazdę Polski, oczekują jakiejś pomyślnej, a nieokreślonej zmiany w sytuacji państwa, która wyrówna przeciwieństwa. W taki irracjonalny sposób broni się obywatel praworządny przed coraz groźniejszemi dla Polski perspektywami...

Ale łudzą się straszliwie i tamci, sądząc, że obywatel jest spokojny... Przecież i 25-go lipca 1830 roku obywatel Paryża był „spokojny", a w trzy dni później „ukochany" król, rozporządzający wojskiem, policją i meldowanem mu przez prefektów „zaufaniem" obywateli — uciekał do Anglji przed widmem gilotyny. Lekcja z przed 100 lat winna pouczyć wszystkich władców raz na zawsze o tem, że tak długo jest czas na zmianę polityki lub dobrowolną rezygnację, jak długo panuje spokój; gdy bowiem spokój się kończy, wtedy rządzący muszą, jak mówił Karol X, m o n t e r c h e v a l o u c h a r e t t e, to znaczy: dać głowę pod topór, lub siłą tłumić rewolucję, co w dzisiejszych czasach kończy się prędzej czy później zwycięstwem rewolucji...

Leży w istocie dyktatur jawnych lub ukrytych, że nie umieją zatrzymać się na drodze walki z demokracją. Polegając na raportach urzędników, że lud jest spokojny, brną coraz głębiej w bezprawie. A tymczasem ten spokój, którym reaguje pewna część obywateli, jest nieraz groźniejszym, niż burzliwe demonstracje. Jest groźniejszym już przez to, że nie daje dla nadużyć rządu żadnego usprawiedliwienia i że — pozwala mu łudzić się — brakiem opozycji. Przestrzegamy rząd, by nie ulegał temu złudzeniu! Przestrzegamy go nie tylko w jego interesie, ile w interesie kraju. Gdyby „spokój" się kończył, wtedy i rząd i centro-lew wyszłyby z rachuby. Wtedy przyszłoby coś niewiadomego. Centro-lew zrobi wszystko, co jest w jego mocy, by w kraju był spokój... Zobaczymy, co zrobi obóz pomajowy... **ax.**

W Meksyku — cisza cmentarna.

W wiedeńskiej „Reichspost" pojawiła się w ostatnich dniach **korespondencja z Meksyku**, którą w ważniejszych ustępach podajemy:

„Minął już czas — pisze korespondent dziennika wiedeńskiego — kiedy krwawe rządy Callesa wstrząsały sumienie świata swemi prześladowaniami katolicyzmu. **Jest obecnie ciszej dokoła Meksyku, a w kraju samym panuje cisza wprawdzie, ale cisza — cmentarna.** Kraj skrwawiony walką bratnią ostatnich lat i zubożony przygniata ciężar socjalistycznych rządów. Mimo rozbudowy policji i wojska nie może wrócić spokój do kraju. Wojsko i policja otoczone są przez korrupcję, bandy rozbójnicze panują na ulicy, **nikt się nie waży robić dalszych wycieczek autem.** A jeśli okup za schwytanego przez rozbójników nie zostanie w terminie złożony, to jako upomnienie przychodzi do krewnych lub do poselstwa (gdy chodzi o obcokrajowca) **przesyłka pocztowa z uciętą ręką.**

Jeśli zaś uda się wreszcie policji pojmać zbrodniarza, i jeśli zbrodniarz ma więcej występków na sumieniu, to jednak nie przychodzi do procesu, bo łatwo na jaw mogłyby wyjść przekupstwa policji. **Dlatego daje się zbrodniarzowi w drodze do więzienia znać, że powinien uciekać i że eskorta jest przekupiona.** Zbrodniarz ucieka, i najczęściej otrzymuje z tyłu kule: w ten sposób pozbywa się Meksyk zbrodniarza, a policja zamyka usta tym, którzy wiedzą za wiele".

Dalej pisze korespondent wiedeńskiego organu — o zepsuciu obyczajowem, które ogarnęło Meksyk pod „świeckiemi" rządami socjalistycznemi, poczem przechodzi do stosunków gospodarczych.

„Skutkiem nędzy wzrosło w Meksyku znaczenie Stanów Zjednoczonych. **Już niedaleki** [illegible] niektórzy polityc[y], **kiedy Stany Zjednoczone** zaanektują Meksyk. Gospodarczą hegemonję w Meksyku mają już dziś. [illegible] **bronią przed pochodem** towarzystw naftowych Stanów Zjedn., został niedawno krwawo stłumiony przez wojsko... Wiadomo, że Stany Zjednocz. patrzyły obojętnie na prześladowanie religii w Meksyku, a koncerny przemysłowe miały je nawet popierać, obawiając się, że katolicki i wolny Meksyk nie sprzyjałby rozwojowi kapitalizmu Stanów Zjednoczonych. **Rząd socjalistyczny Meksyku wydaje się im dostępniejszy.**

Mimo naturalnych bogactw w nafcie i in. Meksyk gospodarczo upada coraz bardziej, a położenie materjalne ludności staje się coraz gorsze... **Nędza materjalna z upadkiem moralności stanowi doskonałe przygotowanie do upadku politycznego. Od północy czuwają Stany Zjednoczone i czekają na stosowną chwilę".**

Wyścig awionetek.

Jak już wczoraj donosiliśmy, bezapelacyjne zwycięstwo w raidzie awionetek odnieśli **Anglicy.** Okazali się oni najszybszymi i najsprawniejszymi żeglarzami powietrza. Np. **lotnik Broad** okazał się wprost fenomenem (pierwszy przybył do Tempelhofu). **Obok Anglików doskonałe zalety wykazali Niemcy,** oraz Francuz Finat i Hiszpan, książę Bourbon.

Lotnicy lecieli podzieleni na etapowe grupy, liczone pod względem ilości przelecianych kilometrów. **W pierwszej grupie prym wodził Broat, w drugiej Morzik, w trzeciej Andrews. Pierwszy z Polaków por. Bajan znajduje się w piątej grupie.** W ostatniej dziesiątej grupie leci jeden jedyny lotnik, Polak, **por. Zwirko.**

Warunki atmosferyczne lotu — jak przyznają wszyscy uczestnicy raidu — **były nadzwyczaj przykre. Co do wyników raidu to jeszcze nic nie wiadomo, ponieważ decyduje o tem specjalna punktacja,** która uwzględnia przeciętną szybkość aparatu, regularność lotu, przydatność praktyczną samolotu, zużycie materjału napędnego, start, lądowanie i próbę techniczną aparatu po ukończeniu raidu. **Największe szanse ma Niemiec Poss względnie Anglik Broad. Por. Bajan wysunął się na czoło zespołu polskich awionetek** (lecących na końcu, a nawet w ostatnich dwóch dniach lotu **wziął tak zawrotne tempo, że w ogólnej klasyfikacji może zająć miejsce w pierwszej dziesiątce.**

Owacyjne przyjęcie Polaków.

Warszawa, (PAT). Punktualnie o g. 10.43 wylądował w Warszawie pierwszy polski pilot Stanisław **Płonczyński,** z mechanikiem Władysławem Korbelem, na awionetce R. W. D. 2. Drogę z Poznania, wynoszącą 286 km. lotnik przebył w czasie 1 god. 59 minut. Zgromadzona publiczność zgotowała lotnikom gorącą owację. Doręczono mu całe naręcza kwiatów. W imieniu rządu witał pierwszego polskiego pilota na lotnisku warszawskiem wiceminister komunikacji p. **Czapski,** który przybył w towarzystwie naczelnika wydziału lotnictwa cywilnego p. Filipowicza. Płonczyński czuje się doskonale. Warunki atmosferyczne w czasie dotychczasowego lotu miał niepomyślne, przyczem najcięższym był odcinek Madryt—Sevilla.

Płonczyński 1-szy Bajan 2-gi

Warszawa. (PAT.) Po Płonczyńskim, który dzisiaj przyleciał z Poznania o godz. 10.43, wylądował o godz. 11.26 por. **Bajan** przebywając trasę wynoszącą 286 km. w czaie 1 godz. 39 min. Następnie trzecia z kolei wylądowała lady **Bailley** o godz. 11.35 uzyskując czas 1 g. 55 min., czyli o 15 minut gorszy od Bajana. Kolejno wylądowali **Peschke** o godz. 12.05. **Notz** o godz. 12.11. Angielka miss **Spooner** o g. 12.13. Miss Spooner leci z pasażerką panią Butler żoną pilota Anglika, który w Poznaniu uległ wypadkowi i po założeniu nowego śmigła ukończył raid jako drugi. Ostatni na lotnisko w Warszawie wylądował o godz. 12.25 Niemiec Osterkamp. Pierwszy wystartował do Królewca pilot Płonczyński o godz. 12.25. W cztery minuty po nim wyleciała lady Bailley, a następnie o godz. 12.26 por. Bajan, który jeszcze nad Warszawą zdołał wysunąć się przed maszynę Angielki.

2 POLAKÓW W WIEDNIU.

Wiedeń (PAT). Z polaków przybyli tu Wię kowski o godz. 10.08 i Gedgowd o godz. 10.14.

Kierownictwo lotniska wiedeńskiego wydało z powodu złej pogody na linji praskiej chwilowy zakaz dalszego startu. Dotychczas przeleciało przez Wiedeń 38 maszyn.

NIEPOGODA WSTRZYMUJE AWIONETKI.

Berlin (PAT). Komunikat centralnego kierownictwa portu lotniczego w Berlinie o dalszym przebiegu międzynarodowego raidu awionetek dokoła Europy:

Do Berlina w dalszym ciągu nadleciały awionetki: Niemiec **Polte,** Francuz **Arrachard.** W drodze z Gdańska do Berlina znajduje się Niemiec **Dinort.** W drodze z Warszawy do Königsbergu **znajduje się 7 awjonetek.** Na skutek złych warunków atmosferycznych w całym szeregu punktów na linji raidu szereg awionetek został unieruchomiony, a mianowicie we Wrocławiu 4-ry, w Wiedniu 6, w drodze z Monachjum do Wiednia 6, w Bernie 4-ry w Lozannie 1

Rozwiązanie Sejmu w sierpniu?

Warszawa. (Tel. wł.) „ABC." notują pogłoskę krążącą w kołach sanacyjnych, jakoby w sierpniu miało nastąpić rozwiązanie Sejmu i rozpisanie wyborów na koniec października. Wybory miałyby charakter orjentacyjny, t. zn. że od wyników tych wyborów zostałaby uzależniona dalsza taktyka sanacji.

NOWE MUNDURY KONTROLI SKARBOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Miniterjum skarbu nakazało urzędnikom kontroli skarbowej zaopatrzyć się w nowe mundury przepisowe. Mundurów dawnych wzorów nie wolno używać dłużej niż do 1-go maja 1931 roku.

JUŻ WYPOCZYWA.

Moskwa. (PAT.) Tass. Komisarz Spraw Zagranicznych Litwinow opuścił Moskwę, udając się na urlop wypoczynkowy.

BURZA NAD ADRJANOPOLEM.

Ankara. (PAT.) W okolicy Adrjanopola szalała gwałtowna burza, połączona z gradem. Wiatr wywrócił wiele minaretów i domów. Wielka ilość drzew została wyrwana z korzeniami. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana. Ofiar w ludziach nie ma.

ARESZTOWANIE ANARCHISTÓW W HISZPANJI.

Paryż. (PAT) Anarchistyczny komitet hiszpański zorganizował dziś popołudniu w jednej z miejscowości podmiejskich zebranie pod gołem niebem w celu obioru nowego sekretarza generalnego, zajmujący bowiem to stanowisko Jimeno został aresztowany i wysłany azgranice Francji. Policja interwenjowała dokonywując szeregu aresztowań

———o———

Wiedeń. (PAT) W omawianiu wyłaniających się becnie nowych gospodarczo-politycznych zagadnień na południowym wschodzie Europy zaznacza „Reichspost" w korespondencji z Pragi, iż zamierzenia te zwróciły baczną uwagę Czechosłowacji, która aczkolwiek nie jest państwem rolniczem, odczuwa mimo to zmaganie się wpływów agrarnych z przemysłem. Korespondent zauważa, że w pierwszych latach istnienia republiki czechosłowackiej broniły państwa o wiele intenzywniej przed konkurencją zagraniczna swój przemysł, aniżeli swoją produkcję rolniczą. Sytuacja agrarna pogarsza się więc z roku na rok tembardziej, iż politycy czechosłowaccy, kierując się wyłącznie zasadami prestige'u politycznego, okazali w tej kwestji wiele niezręczności.

O czem piszą inni?

15 sierpnia rocznicą zwycięstwa.

Ks. Panaś na łamach **„Polonji“** przyłącza się do naszego zdania, że rocznicę Cudu nad Wisłą należy świecić 15 sierpnia, w dniu Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji, a nie — jak żąda „sanacyjny“ komitet obchodu — później, w dniu walk frontu środkowego pod dowództwem Pilsudskiego.

„Armja ta — pisze ks. Panaś o wojskach frontu środkowego — była rzeczywiście najsilniejszą i najlepiej technicznie przygotowaną do oskrzydlenia wojsk Tuchaczewskiego, lecz... została w swem zadaniu uprzedzona o dwa dni przez armję frontu północnego pod dowództwem gen. Józefa Hallera, w szczególności przez podległą mu armję gen. Sikorskiego, który, stojąc na czele jednej czwartej wojsk polskich, przełamał zwycięsko dwie trzecie, a więc przeszło połowę sił bolszewickich.

Tej historycznej prawdy nie potrafią absolutnie przełamać żadne „historyczne sztuczki“, ani zamawianie we Francji panegirycznych dzieł, jak np. Camona „La manoevre liberatrice du marechal Piłsudski 1920“. Szef biura historycznego, gen. Stachiewicz, absolutnie nie potrafi naprawić błędu szefa oddziału operacyjnego, pułkownika Stachiewicza, który nie potrafił przewidzieć, gdzie nastąpi decydujący moment zwycięstwa i ulokował naczelnego wodza w nieodpowiednim odcinku frontu, przynosząc mu przez to... dużą historyczną szkodę“.

Rocznica utraty Śląska Cieszyńskiego.

Kilka pism przypomina, że w tych dniach mija rocznica decyzji Rady Ambasadorów w Spaa, na mocy której część Śląska Cieszyńskiego została przyznana Czechosłowacji.

W **„Robotniku“** p. D. Kłuszyńska przedstawia przebieg sporu i stwierdza, że o losach Śląska zadecydowała w dużej mierze nieszczęśliwa wyprawa kijowska.

„W maju 1920 roku wojska polskie wkroczyły do Kijowa, który zdobywały nie dla siebie, lecz dla niepodległej Ukrainy.

W tym samym czasie górnicy w Karwinie i robotnicy w Boguminie stanęli do walki z najazdem czeskim.

Porzucili pracę i przez okres sześciu tygodni w politycznym strajku walczyli bohatersko o przynależność Śląska do Polski. Grozili zatopieniem kopalń“.

Moment cofania się armij polskich nad Wisłę wyzyskały mocarstwa koalicyjne i Czechosłowacja.

Pisząc o obecnej sytuacji mniejszości polskiej prasa polska zaznacza, że mniejszość ta wynarodowić się nie da, ale jest lojalna i pogodziła się z obecnemi granicami.

Konfiskata deklaracji Ch. D.

„Nowe Życie“ donosi, że w Grodnie

„z polecenia Starostwa została skonfiskowana ulotka, zawierająca deklarację złożoną przez Chrześcijańską Demokrację na Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie w dniu 29 czerwca b. r. pod tytułem: „Czego domaga się w obecnych warunkach Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji?“

Deklaracja ta była już drukowana w różnych pismach i nigdzie dotąd konfiskacie ni uległa. Dopiero Grodno się wsławiło taką konfiskatą!

Warto zwrócić jeszcze uwagę na to, że dom pos. Puljana, który dał wydrukować ulotkę,

„został otoczony kilkoma policjantami w mundurach i funkcjonarjuszami policji tajnej. Takie „oblężenie“ mieszkania reprezentanta stronnictwa umiarkowanego, polityka uznającego walkę wyłącznie w granicach prawa i zapomocą metod legalnych — jakim jest p. poseł Puljan — musi wywołać najwyższe zdumienie wśród szerokiej opinji społecznej“.

„Dziennik Bydgoski“ zauważa, że niezwykła energja władz nawet wobec biernych uczestników kongrsu Centrolewu

„pozostaje w jaskrawej sprzeczności z sielską wyrozumiałością okazywaną przez rząd „Białym Orłom“, czy innym szpakom najrozmaitszego chowu i typu, obsiadłym podziemia, jakich w praworządnem państwie żadną miarą cierpieć, a co gorzej osłaniać nie wolno“.

„Nowa Kadrowa“, wzywająca otwarcie do podeptania Konstytucji, wychodzi bez przeszkód w gmachu Głównej Komendy Policji.

Nie panika lecz przezorność.

„Gazeta Polska“ smuci się, że pod wpływem niemieckiej dyskusji rewizyjnej niektórzy publicyści polscy poddają się „panice“. W szczególności wskazuje naczelnemu publicyście „Kurjera Warszawskiego“, że mógłby sobie przypomnieć

„liczne enuncjacje p. ministra Zaleskiego w tej sprawie, które nie przestały być ważne. Trudno wymagać od polskiego rządu, żeby na każde zawołanie z Berlina powtarzał swój pogląd na tę sprawę“.

Sądzimy — pisze dalej „Gazeta Polska“ — że

„spokój i zimna krew, wynikające z poczucia słuszności praw swych i wiary we własne siły, bardziej odpowiadają w tym wypadku godności narodu i państwa polskiego, niż podnoszenie alarmów i wszczynanie dyskusji, co mogłoby tylko wywołać wrażenie, że kwestja rewizji granic dla nas rzeczywiście istnieje“.

Nie zawsze prasa „sanacyjna“ zalecała zimną krew. Z powodu pretensyj małej Litwy uderzano na alarm i wyolbrzymiano każde odezwanie się litewskie. A teraz, gdy nie maleńka Litwa, lecz potężne Niemcy nam zagrażają i gdy nawet francuscy publicyści wzywają nas do podkreślenia swego stanowiska, teraz mamy milczeć?

S.

Usunąć sztandary osób! Wysunąć sztandary myśli!

Znany naszym Czytelnikom publicysta **K. L. Koniński** ogłasza w „Myśli Narodowej“ świetny artykuł o szkodliwości tej **„ciszy myśli“**, jaka zapanowała w naszem życiu politycznem skutkiem wysunięcia się Piłsudskiego i jego obozu na kierujące stanowiska. Pozwalamy sobie zacytować niemal w całości te głębokie i mądre uwagi:

„W Polskę niepodległą weszliśmy podzieleni na dwa obozy. Ale po jednej i po drugiej sronie zebrali się ludzie, którzy poza sprawą ustosunkowania się do zagadnień wojny, w innych kwestjach głęboko się między sobą różnili. Teraz, normalnie rzecz biorąc, powinno było w obliczu nowych treści społecznych nastąpić rozszykowanie się dawnych, uszykowanie się jakichś nowych szeregów ideowych — a to na podstawie różnych społeczno-politycznych myśli. **Niestety jednak w życie polskie weszła pewna głęboko niepotrzebna rzecz**, rzecz w wysokim stopniu utrudniająca normalny podział polityczny społeczeństwa: Oto pojawia się w życiu naszem grupa na wskroś anachroniczna, jakby falą dziejowego r i t o r n o wyniesiona. Z powrotem jakaś **„banda albeńska“**, czy tam inna jakaś „famiłja“ zuchwałego panoszy, grupa zgoła nie polityczna w nowoczesnem słowa tego znaczeniu, ale czysto socjologiczna

grupa o pretensjach i instynktach najezdniczych,

związana nie stosunkiem do jakiejś wspólnej myśli, ale stosunkiem do pewnej osoby, grupa, która walką o władzę dla samejże władzy i o utrzymanie się przy władzy wypełniła wszystkie pierwsze lata odrodzonego państwa.

Pominąwszy dni mocno obciążone hipoteką moralną, pominąwszy nawet zbrodnicze wyjałowianie społeczeństwa z energji chcących pracować, — ta jest najistotniejsza wina ludzi z 6 sierpnia 1914 i 18 maja 1926 r.: **Nie wniósłszy sami żadnego wspólnego oblicza politycznego**, wyrażającego przemyślany stosunek do całokształtu narodowego życia, — zdołali przecież społeczeństwo podzielić głęboko,

nie wedle stosunku do myśli, lecz według stosunku do osoby,

i to osoby, której twarz polityczna, polityczna w nowożytnem tego słowa znaczeniu, jest conajmniej niewyraźna.

I oto stanęły naprzeciw siebie dwa zbiorowiska, oba zarówno niestrojne, nieskładne. Z jednej strony „sanacja“, gdzie **mieszczą się przykładnie militarysta z pacyfistą**, komendant stolicy z autorem buntowniczych wierszydeł, radykał z Kołomyji z litewskim „dziedzicem wzniosłych tradycyj“, sielankowy demokrata w typie „Kurjera Wileńskiego“ z buńczucznym monarchista ze „Słowa“, mason z sutanną, żyd z chłopem, ale i po drugiej stronie w obozie opozycji różnica pod każdym względem, różnica w całej postawie wobec świata, w polityce gospodarczej, ustrojowej, zewnętrznej, religijnej, wychowawczej wobec narodowych mniejszości.

I to właśnie jest fatalne. Bo dopóki tak jest, dopóty nie może być w Polsce sporu, któryby naprawdę ożywił intelekty, naprawdę wstrząsnął uczuciami, napiął wolę, albowiem wszyscy, którzyby się mogli zejść w sprawach polityki ustrojowej, gospodarczej, religijnej itd. i połączyć we wspólnych pomyśleniach, pragnieniach, działaniach, ci wszyscy są rozdzieleni,

rozdwojeni tym fatalnym, niepotrzebnym ideowo nieproduktywnym stosunkiem do Piłsudskiego,

każdy więc głos myśli twórczej jest bezsilny, bezdźwięcznie zanika w zagmatwanym labiryncie społeczeństwa, dzielącego się partyjnie nie według sensu, ale według nonsensu, — rozbitego na sieczkę. Wszystkiego mamy w Polsce po dwoje conajmniej: dwa konserwatyzmy, dwa socjalizmy, dwa radykalizmy, dwa klerykalizmy, bodajże nawet dwa nacjonalizmy!... Wszyscy ze wszystkimi — stąd wszyscy przeciw wszystkim.

W ten oto sposób uczyniła się w Polsce ta **atmosfera duszna, anemiczna**, jakby beznadziejna, ta **cisza myśli**, w której żaden pomysł głębszy, koncepcja śmielsza nie znajduje echa społecznego, ta cisza, która nie jest brzemienna w żadne pożyteczne przełomy, cisza minoderji, dezorjentacji, depresji. Jest w Polsce jakaś siła, napewno jest, ale ta siła jet rozproszona po przeciwnych sobie obozach, jest więc siła bez programu, programy — bezsilne.

Nastąpiło zatem **polityczne zobojętnienie społeczeństwa**. Gdziekolwiek zbiorą się ludzie do rozmowy, tam albo się o polityce nie mówi, albo też powstają odrazu dwie strony, które spierają się nie o myśli, lecz o osoby, z coraz większem jednak zniechęceniem mieląc jedno nazwisko, lub też parę nazwisk. Plotka, anegdotka, inwektywa, blady uśmiech ostatecznego znudzenia, zastąpiły rzeczową polemikę, wygnały rumieniec zapału w obronie przekonań. A wraz z apatją polityczną

więdną liczne zainteresowania umysłowe.

Gdy się nadwątli polityczny typ duchowy, ubożeje odrazu myśl, myśl, która przecież żyje i rośnie poczuciem obywatelskiem odpowiedzialności za całokształt społecznego życia. Gdy zaś myśl nie ma pohopu do zmagań się, to i uczucia blędną, anemizują się temperamenty, w bezkształcie celów gubią się i usypiają wolę.

Co tu robić?...

Czy te lata mają mijać tak martwo?...

A przecież lata te, to lata względnego bezpieczeństwa Polski. Mogą przyjść czasy surowe, w które wejść trzeba będzie z wiarą, że nasze polskie życie, to życie, którego bronić warto, że to jest życie naprawdę żywe, zajmujące, że dzieją się w niem rzeczy cywilizacyjnie ważne, moralnie doniosłe. Po stokroć więc zdrowsza, niż ta obecna cisza myśli, a przeto

bezpieczniejsza dla narodu będzie atmosfera choćby zawziętych polemik,

ale polemik o przekonania, przekonania wzruszające całe jestestwa ludzkie, wyzwalające serca ze ślimaczej ostrożności, poruszające w ludziach wszystkie ich możliwości energetyczne. Narodowego bytu broni dzielniej społeczeństwo wytrenowane we wszechstronnem życiu publicznem, niżli **mali, cisi, ciemni ludzie, zniechęceni do spraw zbiorowych**, obojętni na wszystko, co nie osobiste, zastraszeni i zwątpiali.

Pierwszym więc postulatem dla tych wszystkich, co bez względu na wszelakie inne, głęboko nawet sięgające sprzeczności, chcą jednak przywrócić ogółowi naszemu polityczny typ duchowy, co pragną Polski — nie ciskającej się drgawkowo w sporach osobistych, zamiarach błahych i bez tchu, walkach małodusznych i podstępnych, ale tęgiej silnie pulsującem życiem stronnictw ideowych, wyrażających rozmaite potrzeby społeczne, rzeczywiste i trwałe — postulatem dla tych wszystkich pierwszym, musi być jedno: Zniwelowanie terenu pod zawody idej,

usunięcie sztandarów osób, wystawienie sztandarów myśli.

Taki a nie inny musi być **wstęp do ożywienia życia naszego.**

I z tego właśnie punktu widzenia **oceniać należy takie fakty**, jak zgrupowanie się „centrolewu“, jak niedawny **jego krakowski kongres**. Powiadają na wszystkie strony sceptycy różnego pokroju: „Przypuśćmy, że przeciwnicy „sanacji“ zwyciężą, ale co będzie po zwycięstwie? Jak się pogodzą poszczególne składniki „centrolewu“, tak różnorakie, tak sprzeczne?... Dodajcie jeszcze „endecje“... Będziecie mieli nowy chaos, nowe walki“!...

Oczywiście: **Nowe walki. Ale nie chaos.** Na drugi dzień po zwycięstwie **zagrają nowe pobudki,**

ustawią się nowe szyki.

Nastąpią radykalne przegrupowania. Ludzie poznajdują się w szeregach, częstokroć za pan-brat z dawnym przeciwnikiem, po przeciwnej dojrzawszy stronie dawnego komilitona. **Ale to będą już szeregi, ustawione według istotnych, naturalnych tendencyj społeczno-politycznych, łączące ludzi całych i wszystkich ludzi podobnych.** To będą te uszykowania ludziom naprawdę potrzebne, któreby się były już dawno ustawiły, gdyby nie Piłsudczyzna, owa rzecz niepotrzebna, **ów patologiczny, anachroniczny element polskiej współczesności.** Piłsudczycy bezinteresowni — i wam będzie wygodniej!“

Karol Ludwik Koniński.

Nie interes Rosji, ale bolszewizmu.

Oświadczenia Litwinowa.

Przyjmując w tych dniach korespondentów pism zagranicznych w Moskwie zapewnił ich nowy komisarz dla spraw zagranicznych, **Litwinow, że jego świeża nominacja**

„w żaden sposób nie oznacza zmiany w polityce zagranicznej sowietów“.

Tak i nie!... Nie przynosi zmiany w tem znaczeniu, że, jak dotąd, tak i na przyszłość, będzie się Rosja starała utrzymać stosunki dyplomatyczne z Europą, i że równocześnie będzie dalej próbowała bolszewizować ją za pośrednictwem „komiternu“. Jest to, można powiedzieć, tradycyjna już polityka sowietów, wynikająca z rolniczego charakteru państwa, które potrzebuje kapitałów zagranicznych do rozbudowy przemysłu, i, po drugie, z jej socjalistycznego ustroju, który na dalszą metę byłby tylko wtedy zabezpieczony, gdyby go przyjęła Europa... Te dwie zasadnicze linje polityki zagranicznej Rosji sowieckiej pozostaną wytyczną i dla Litwinowa. I w tem znaczeniu jego zapewnienie można przyjąć za dobrą monetę.

Jest jednak i druga strona medalu... Osobistość ministra wszędzie, w każdym kraju, wyciska piętno na pracach resortu, którym kieruje. Wyciskał je Cziczerin. Wyciska je i Litwinow. A mamy wrażenie, że choć zasadniczej zmiany pod nowem kierownictwem nie ulegnie polityka zagraniczna Rosji, to jednak zmiany drobniejsze, polegające na ożywieniu pewnych, zaniedbanych nieco przez Cziczerina, odcinków są możliwe i bardzo prawdopodobne. Przypuszczenie to opieramy na indywidualności nowego komisarza spraw zagranicznych i na personalnym składzie moskiewskiej centrali dyplomatycznej.

Cziczerin — pisaliśmy już — nie był partyjnym politykiem; był tylko dyplomatą. Nie szło mu tyle o zwycięstwo bolszewizmu w Europie, ile o interes Rosji. I, rzecz znamienna, kiedy począł chorować, wyszukał mu Stalin na następcę nie kogoś, ktoby tak samo, jak Cziczerin, patrzył na politykę zagraniczną Rosji, ale stuprocentowego bolszewika, żyda zresztą, który na pierwszym planie swych rozgrywek dyplomatycznych, stawia nie interes Rosji, ale interes bolszewizmu. Przyznał się do tego zresztą sam Litwinow, oświadczając zagranicznym dziennikarzom:

„Podstawą zagranicznej polityki sowietów są zasady październikowej rewolucji i obrona zdobyczy tej rewolucji przed interwencją z zewnątrz“.

A więc nie Rosja, lecz rewolucja bolszewicka.

Należy się więc liczyć z tem, że **pod nowem kierownictwem będzie dyplomacja rosyjska usilniej jeszcze, niż dotąd, i chytrzej zapewne, bolszewizowała i rewolucjonizowała świat.** Będzie więc popierała wszystkie antagonizmy społeczne zagranicą (strajki), a na terenie politycznym będzie podsycała wszystkie ogniska niepokojów międzynarodowych, jak walki tubylców z państwami mandatowemi, jak dążności do rewizji granic. Zresztą sam skład personalny komisarjatu p. Litwinowa daje nam w tym kierunku pojęcie o tych planach i zamiarach.

Na pomocników, zastępców komisarza, wybrał sobie Litwinow Krestińskiego i Karachana. I jeden i drugi wybór jest znamienny. **Krestiński** ma „zasługę“ utwierdzenia przyjaźni rosyjsko-niemieckiej zawartej w r. 1922 w Rapallo. **Karachan** zaś jest podpalaczem Dalekiego Wschodu: jemu to w głównej mierze przypisać należy rozpętanie walk domowych w Chinach, a nawet częściowo niepokojów w Indjach angielskich. Zadaniem tych dwóch „specjalistów“ będzie utrzymywać świat w niepokoju: w Azji przez popieranie nacjonalistycznych ruchów zwróconych przeciw Anglji, w Europie zaś przez pomoc udzielaną Niemcom w ich walce z traktatami pokojowemi. P. Litwinow był na tyle nieostrożny, że nawet publiczny wyraz tym swoim zamiarom dał w rozmowie z dziennikarzami:

„Skutkiem naszego współczucia z kra-

jami, w których głównie robotnicy cierpią pod narzuconemi tym państwom ciężarami (traktatów pokojowych), jak i z tego względu, że państwa, zainteresowane w uwiecznieniu traktatów pokojowych i ich niesprawiedliwości, prowadzą najbardziej agresywną i wrogą wobec sowietów politykę, **powstała pewna wspólnota interesów między Związkiem sowieckim, a państwami cierpiącymi od następstw wojny.** Na tej podstawie zawiązały się między sowietami a niektóremi państwami poprawne, w niektórych wypadkach nawet **przyjacielskie stosunki, które dalej lojalnie rozwijać i umacniać chcemy**“.

Oświadczenie, jak na wywiad dyplomatyczny, wcale jest jasne. **Rosja bolszewicka** — mówi Litwinow — **oprze się w swej polityce zagranicznej na państwach, które się czują pokrzywdzonemi przez traktaty pokojowe, więc przedewszystkiem na Niemczech.** Łączy ją z niemi „wspólnota interesów“. One chcą zmiany granic, Rosja zaś chaosu międzynarodowego, z którego spodziewa się skorzystać do swoich partyjnych celów.

Na tem więc polegać będzie różnica w polityce zagranicznej Cziczerina i Litwinowa. Nie trzeba dodawać, że ta zmiana wymagać będzie od Polski zwrócenia szczególniejszej uwagi na Moskwę, której dyplomatyczną akcję nauczyliśmy się w ostatnich latach za Cziczerina nieco lekceważyć.

W. Z.

Na ziemiach Rzeczpospolitej.

P. Klotz odchodzi!

Zamieściliśmy pogłoskę, podaną przez dzienniki lwowskie, że starosta grodzki we Lwowie p. **Klotz** opuszcza swe stanowisko. Nazwisko p. Klotza zostało związanem ze zajściami, jakich terenem był Lwów po znanym proteście polskiej młodzieży akademickiej przeciw znieważeniu katolickiej procesji przez żydów. Kilkadziesiąt akademików **polskich** policja wówczas aresztowała i przytrzymała w śledztwie przez czas dłuższy mimo protestu całej polskiej opinji publicznej. Już wtedy p. Klotz dojrzał do dymisji, która dopiero obecnie przychodzi.

Wypadek wiceprez. m. Lwowa.

W niedzielę popołudniu powracał autem ze Stryja do Lwowa wiceprezydent miasta p. Kolbuszowski. Na 50 km. za Stryjem nagle samochód wpadł do rowu, uderzając o przydrożne drzewo, skutkiem czego uległ rozbiciu. W czasie wypadku wyrzucony został z samochodu wiceprezydent Kolbuszowski, który **doznał złamania lewej nogi.** Niebawem nadjechał tą samą drogą prof. Węgłowski, który odwiózł wiceprezydenta Kolbuszowskiego swojem autem do lwowskiego sanatorjum Czerwonego Krzyża. Samochód prowadził syn p. Kolbuszowskiego.

Rekolekcje zamknięte dla maturzystów

W tym roku po raz szósty odbyły się w tuchowskim klasztorze OO. Redemptorystów rekolekcje zamknięte maturzystów diecezji tarnowskiej. Stawiła się na nie przyszła akademicka młodzież wyjątkowo licznie. Oto zestawienie liczbowe: w 1925 r. przybyło na rekolekcje 67 maturzystów, w 1926 r. — 66, w 1927 — 92, w 1928 — 79, w 1929 — 103; w obecnym zaś roku przybyło ich 162, a mianowicie 54 z gimnazjów tarnowskich, 26 z Nowego Sącza, 21 z Bochni, 17 z Mielca, 11 z Dąbrowy, 8 z Gorlic, 6 z Brzeska, 4 z Grybowa; w tej liczbie 77 należących do sodalicji marjańskiej. Rekolekcje rozpoczęły się dnia 21 lipca wieczorem, a zakończyły się Komunją generalną 25-go rano. Konferencje (po 4 dziennie) głosił redemptorysta O. Tad. Grodniewski. Na zakończenie przybył Ks. Bisk. Edw. Komar, wygłosił 2 konferencje oraz krótką przemowę przed Komunją generalną, zachęcając młodzież do prowadzenia nadprzyrodzonego życia łaski przez przystępowanie do ŚŚ. Sakramentów i do jednoczenia się z Chrystusem Panem. Po wspólnej fotografji nastąpiło serdeczne pożegnanie w refektarzu klasztornym. W imieniu rekolektantów przemówił jeden z maturzystów, dziękując tak Ks. Biskupowi jak też OO. Redemtorystom za ucztę duchową im zgotowaną i oświadczając, że będą się starali pracować w duchu poznanych prawd.

Zamordowanie policjanta przez bandytów.

Prowadzone przez władze śledcze w Kielcach **dochodzenie w sprawie zaginięcia posterunkowego Chojnickiego zostały doprowadzone do pomyślnych wyników.** Obserwacja miejscowego elementu przestępczego zwróciła uwagę na obecność Józefa i Stanisława Mołdów, zamieszkałych w cegielni na przedmieściu Kielc. Stwierdzono, że matka Mołdów po nocy krytycznej prała koszulę i bluzę zakrwawione. Aresztowani wzięci w krzyżowy ogień przyznali się do winy i zeznali, że **zamordowali posterunkowego Chojnickiego, a ciało jego ukryli,** Następnej nocy przenieśli trupa Chojnickiego o 5 klm. dalej do lasu około wsi Pusłowice i tu zakopali zwłoki nad brzegiem strumyka.

Droga do siły i bogactwa Narodu.

O gospodarczej walce z żydami.

Tygodnik „Szczerbiec“ zastanawia się nad szansami naszej walki z żydami i dochodzi do przekonania, że jednak potrafimy się obronić.

Zginęliśmy, — pisze „Szczerbiec, — jako państwo nie mając **ani jednego banku.** Ruchomemi bankami byli żydzi. Dziś mamy już polskie instytucje finansowe. Przeważna część banków znajduje się wprawdzie w rękach żydowskich względnie od kapitałów żydowskich jest zależną, ale już żyd pojedynczy utracił monopol pośredniczenia w tranzakcjach.

Zapowiedzią lepszego jutra jest rozwój organizacyj spółdzielnych. Organizacje rolnicze ujmują w swe ręce handel zbożem, który jest podstawą bogactwa żydów. Omijając handlarzy żydowskich, a popierając organizacje polskie osłabiamy podstawy przewagi żydowskiej. Usuwa się też z rąk żydów handel nabiałem, gdyż biorą go w swe ręce spółki drobnych rolników.

Odniósłszy sukcesy na wsi możemy spodziewać się, że **i w miastach damy obie radę.** Pierwszym etapem naszej kampanji powinno być urzeczywistnienie zasady: **„gazety, zapałki tytoń — kupuj tylko u Polaka“.** Towary te w sklepach katolickich są po tej samej cenie i tej samej jakości, niema więc żadnego powodu, by je kupować u żydów.

„Żydzi — pisze „Szczerpiec“ — osiedlili się u nas w poszukiwaniu dobrobytu, nie mogąc go znaleźć gdzeindziej, a gdy im odbierzemy możność egzystowania na naszej ziemi i żerowania na naszym ludzie, **będą zmuszeni szukać nowego narodu... Albowiem żyd jest wiecznym tułaczem i historja jego jest historją przepędzania ich z miejsca na miejsce.** Przyjdzie więc koniec ich panowania w Polsce, a przybliżenie tego terminu spoczywa w naszych rękach“.

By móc się wyspać — udał, że jest mordercą.

Pijany oryginał.

Do 8-go komisarjatu policji w Warszawie zgłosił się jakiś podchmielony osobnik i podając się za Stef. Griglasa świadczył, że jest poszukiwanym przez władze zbrodniarzem—mordercą. Trapiony wyrzutami sumienia oddaje się obecnie w ręce sprawiedliwości.

Dyżurny przodownik, po spisaniu protokołu, zaaresztował Griglasa. Nazajutrz atoli okazało się, że G. nie jest wogóle poszukiwany przez władze.

— Dlaczego pan sam siebie oskarża o zbrodnię? — pytają Griglasa.

— Chciałem się wyspać a nie mam mieszkania — odpowiedział spokojnie Griglas.

ŻYTO WYSOKIE NA PÓŁTRZECIA METRA!

W starostwie Olkuskiem wystawiono na pokaz żyto mikulickie, wyhodowane w sejmikowej fermie wzorowej w Woli Libertowskiej wyjątkowej wysokości przeszło 2 i pół metra.

„MIESIĄC POMORZA“ W CAŁEJ POLSCE.

Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w październiku na terenie całej Polski „Miesiąc Pomorza“ o charakterze propagandowo-manifestacyjnym. We wszystkich miastach projektowane są akademie, odczyty, prelekcje, pokazy filmowe i t. d.

ŚLĄZACY — POSADY DLA WAS!

Biuro sejmu śląskiego ogłasza konkurs na stanowisko kierownika biblioteki sejmu śląskiego z wykształceniem średniem. Podania należy wnieść do biura sejmu śląskiego najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. Ślązacy mają pierwszeństwo.

6 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO.

Przed izbą karną Sądu okr. w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Alf. Urbańczykowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. Urbańczyk skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

ARESZTOWANY ARON Z BIBUŁĄ KOMUNISTYCZNĄ.

Na dworcu w Katowicach aresztowano Arona Mendla Naftala, który przywiózł z Warszawy dla komunistów śląskich kilkadziesiąt kilogramów bibuły agitacyjnej oraz okólniki i szczegółowe instrukcje komitetu centr. komun. part. pol., polecającej energiczne i gruntowne przygotowanie rozmaitych demonstracyj w rozmaitych miastach w dniu 1 sierpnia, w dniu t. zw. międzynarodowej walki z imperjalistyczną wojną przeciwko ZSRR.

P. Szymański o „największym demokracie“.

Dzienniki donoszą, że na zebraniu kolonji polskiej w Wiedniu p. marsz. Szymański mówił o stosunkach politycznych w Polsce. W mowie swej pomieszał spostrzeżenia słuszne, nie nowe zresztą, z oklepanemi frazesami „sanacyjnemi“. Mówił więc, że w Polsce pokutują nałogi z czasów zaborczych, że jest w kraju patrjotyzm i ofiarność, ale zbyt mało poczucia nakazów państwowości, że konstytucja była jedną z najliberalniejszych w świecie. Zabawnem jest jednak, gdy p. Szymański twierdzi, że Piłsudski „Polskę wyrąbał“ i jest „największym demokratą“. Z tem nawet nie trzeba polemizować.

Dalej mówił p. Szymański, że kongres opozycji w Krakowie pozostanie „piętnem hańby dla obecnego pokolenia“ i że w parlamencie polskim jest „wielu analfabetów“. Jest to nieprawdą, a w ustach marszałka Senatu mającego bronić i podnosić powagę parlamentu, brzmi bardzo nieładnie.

P. Szymański powiedział jeszcze, że jako marszałek Senatu lepiejby się czuł, gdyby Senat funkcjonował, ale doktryna i interes państwa są w tym wypadku w wielkiej sprzeczności z sobą. Nam się wydaje, że pomimo dobrych chęci p. Szymańskiego Senat lepiejby się czuł gdyby kto inny na miejscu marszałka funkcjonował. Niestety, stan faktyczny a interes parlamentu są w tym wypadku w wielkiej sprzeczności z sobą.

Gigantyczna reklama Forda.

Niezwykłą kampanję propagandową zorganizował świeżo amerykański „król automobilowy“ Henry Ford. Odmówiwszy udziału w wielkiej wystawie samochodowej w N. Jorku, urządził on we wszystkich wielkich miastach Stanów Zjedn., własne pokazy najnowszych modeli swoich wozów, a równocześnie rzucił miljon dolarów na ogłoszenie prasowe.

Rozpoczęło kampanję całostronnicowe ogłoszenie w niedzielnych numerach wszystkich większych gazet. Ogłoszenie to powtórzono następnie wielokrotnie w wydaniach z dni powszednich. W ten **sposób reklamę Forda rozniosło 27.628.000 egzemplarzy gazet niedzielnych i 41 miljonów egz. wydań z dni powszednich.**

Dzięki temu nie było prawie w Stanach Zjedn. człowieka, którýby nie zwrócił uwagi na nowe modele wozów Forda.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

1 metr kubiczny na mieszkanie.

Głód mieszkaniowy, jaki gnębi ludność miast sowieckich zmusił czynniki rządowe do wydania nowego rozporządzenia, mocą którego na każdego obywatela przeznacza się 1 mtr. kubiczny mieszkania. W związku z tą inowacją w Sowietach rozpoczęły się ponownie wędrówki i przesiedlania obywateli z mieszkań oraz dodawanie nowych lokatorów do i tak już przeludnionych lokali.

Wśród „dodatków nadzwyczajnych“, korzystających z „dobroci“ sowjeckiego prawodawstwa mieszkaniowego, znajduje się wielka liczba agentów G. P. U., co doprowadza obywateli do rozpaczy i powoduje masowe samobójstwa.

Samolot — twierdza.

W Londynie odbył się w tych dniach pierwszy próbny lot największego angielskiego samolotu wojskowego, zbudowanego na zamówienie rządu w zakładach Sanders Roc. Samolot jest metalowy i mieści załogę, złożoną z 20-tu ludzi, karabiny maszynowe, bomby i przyrządy do wytwarzania zasłony gazowej.

Skraplanie ulic alkoholem.

W związku z akcją „suchą“ w Ameryce północ. stosuje się tam ostre środki przeciw przemytnikom alkoholu, niszcząc natychmiast skonfiskowaną wódkę. Na oryginalny sposób zużytkowania tej cieczy wpadł magistrat małego miasta w Hickory Flatt w stanie Missouri. Oto wydano rozporządzenie, na mocy którego **skonfiskowany alkohol ma być użyty do polewania ulic.** Niewiadomo, jak podają amerykańskie dzienniki, co spowodowało radnych do wydania takiego rozporządzenia. Czy oszczędność wody, czy też chęć **okazania wzgardy dla tak dawniej szlachetnego trunku w Ameryce.** Nad wykonaniem rozporządzenia czuwa każdorazowo przy beczkowozie policja.

ZGON POLITYKA S. H. S.

Z Belgradu donoszą, że zmarł tam w 71 r. życia **b. premjer jugosłowiański oraz wybitny polityk Marko Trifkovic.** Był on długoletnim współpracownikiem Pasica, był też kilkakrotnie premjerem, ministrem spraw wewnętrznych i ministrem oświaty. Ostatnio był prezydentem skupsztyny.

AWIONETKA NAD ATLANTYKIEM.

Lotnicy niemieccy Hirt i Weller, którzy wystartowali w niedzielę z lotniska Handsworth, przybyli wieczorem do Cirewall (w Szkocji północnej), skąd udadzą się przez Islandję, Grenlandję i Nowofunlandję do Ameryki Północnej.

TERENY TRZĘSIENIA ZIEMI ZWOLNIONE OD PODATKÓW.

Na terenie nawiedzonym trzęsieniem ziemi, usunięto już gruzy z głównych ulic, jak również zniesiono mury, grożące zawaleniem. Dowóz żywności jest dostateczny. Min. Pracy i Op. Społ. wydał specjalny komunikat, w którym podaje, że dalszych ofiar w ludziach nie było. Minister Finansów zarządził, by na terenie nawiedzonym trzęsieniem ziemi, nie ściągano żadnych podatków. Na teren ten wysłany został starszy inspektor podatkowy, upełnomocniony do wydania dalszych zarządzeń.

PIERWSZY PROCES CYWILNY W CITTA DEL VATICANO

30-go lipca odbędzie się w trybunale Citta del Vaticano w pierwszej instancji pierwszy proces cywilny z powodu skargi rzeźbiarza prof. Galli, dyrektora artystycznego muzeów Watykańskich, który domaga się odszkodowania za eksmisję z mieszkania na terytorjum watykańskiem, uzasadniając swe prawa do zajmowanego dotychczas w obrębie Watyknu lokalu.

INSTYTUT NIEMIECKI W LENINGRADZIE.

Przy uniwersytecie leningradzkim ma być otwarty w bieżącym roku szkolnym instytut niemiecki. Kierownictwo obejmują niemieccy profesorowie, którzy zajmować się będą przedewszystkiem językiem i kulturą Niemiec.

JEDYNA OZNAKA EUROPEIZACJI ROSJI.

Jak opisuje pewien zagraniczny dyplomata w Moskwie, Rosja sowiecka uczyniła jeden krok na drodze do europeizacji. Mianowicie do niedawna jeszcze jedynem nakryciem głowy Rosjan była czapka (w Polsce t. zw. maciejówka), w zimie zastępowana czapicą baranią. Kapelusz był oznaką zagranicy. Obecnie jednak spotyka się na ulicy coraz więcej Rosjan, paradujących w kapeluszach. Podobno nowość tę zapoczątkowali urzędnicy sowieccy.

POMYSŁ AUTORSKI. — Słyszałem, że pańska powieść wyszła już w drugiem wydaniu. Jakim sposobem tak prędko ją wykupiono? — To z mojej strony mały podstęp. Zamieściłem w drobnych ogłoszeniach osobistych: „Poszukuję towarzyszki życia, która podobna jest do bohaterki powieści „Zgubione perły“. W przeciągu dwóch dni nakład był rozsprzedany.

Literatura, kino, teatr

„Janko Muzykant“ w ujęciu filmowem.

Ciekawą rzeczą jest, jak oryginalnych zmian doznaje niekiedy znane dzieło literackie ulegające później przeróbce teatralnej lub filmowej. Zwłaszcza, gdy przeróbki podejmuje się pisarz o talencie mocnym i nieprzeciętnym.

Ostatnio mamy właśnie do zanotowania takie ciekawe zjawisko przefiltrowania znanego tematu nowelistycznego przez umysłowość współczesnego pisarza. Chodzi o sienkiewiczowskiego „Janka-Muzykanta“, postaci tak dobrze znanej i często opłakiwanej przez sentymentalne oczy. Tę właśnie nowelę Sienkiewicza znany pisarz F. Goetel w swojej przeróbce na scenarjusz filmowy rozwinął dalej, niejako za punkt wyjścia swego dramatu filmowego...

Nie umarł więc „Janko-Muzykant“, jak w noweli Sienkiewicza, raczej zmartwychwstał, a wzruszające dzieje życia młodego skrzypka, jego borykanie się z życiem, romans i przygody na wielkomiejskim bruku — stanowią właśnie jądro opowieści filmowej F. Goetla, realizowanej obecnie przez reż. Ordyńskiego dla wytwórni „Blok“, z wielkim rozmachem wystawowo-dekoracyjnym.

Janka Muzykanta odtwarza w wieku chłopięcym 12-letni Stefek Rogulski, uczeń szkoły baletowej w Warszawie, zaś późniejszego Janka, przystojnego młodzieńca gra Witold Conti, piękny nabytek polskiej kinematografji (mimo pseudonimu jest on Polakiem).

W amerykańskiem tempie...

Polski film „Paramountu“ już ma się ukazać!

Premjera pierwszego filmu polskiego produkcji paryskiej wytwórni **Paramount** ma się odbyć w pierwszych dniach sierpnia. Ukażą się nam w tym filmie: **Gorczyńska, Sawan, Solski, Stępowski i Bruczówna.** Film nosi nazwę **„Pół godziny“.** Aczkolwiek podziwiamy tempo pracy nad tym obrazem (w czerwcu został zaczęty) to jednak wyznaczenie premjery tego filmu na pełnię sezonu ogórkowego jest niepokojące... czyżby się nie udał i bano się go ukazać w sezonie?...

CHAPLIN WRESZCIE UKOŃCZYŁ NOWY FILM.

Wiemy, że Chaplin bardzo rzadko obecnie filmuje. Sam bowiem opracowuje scenarjusz i sam reżyseruje obraz, w którym gra. Stąd też każdy jego film jest owocem długiej pracy. D. Fairbanks robi jeden film na rok, a Chaplin robi jeszcze mniej. Ostatnim jego filmem był „Cyrk“. Od tego czasu nie widzieliśmy nic nowego Chaplina. Przez dwa lata bowiem „Charlot“ pracował nad filmem „City Lights“ czyli „Światła wielkiego miasta“, który właśnie w lipcu został ukończony. Obraz ten kosztował Chaplina 750 tys. dolarów (8 miljonów zł.). Ile też zarobi na tym filmie?...

NAJBARDZIEJ KASOWE FILMY SEZONU.

Według przeprowadzonej w Niemczech ankiety największy dochód w ostatnim sezonie przyniosły filmy nieme: **„Kobieta na księżycu“, „Białe piekło Piz Palu“.** Z dźwiękowców największy dochód dał: „Atlantic“.

POWIEŚĆ ŚWIĘTOCHOWSKIEGO.

Nestor naszych pisarzy i publicystów, Aleksander Świętochowski napisał ostatnio powieść o charakterze społecznym. Powieść Świętochowskiego ukaże się wkrótce na półkach księgarskich. Wiadomość o napisaniu przez Świętochowskiego powieści wywołuje zrozumiałe zainteresowanie, autor bowiem liczy 81 lat.

KRYZYS WSPÓŁCZESNEGO TEATRU.

Na zjeździe międzynarodowym aktorów w Wiedniu zajmowano się też sprawą kryzysu, jaki przechodzi współczesny teatr. Szereg wybitnych teatrologów stwierdza **zmianę oblicza teatru dzisiejszego.** Wpłynęło na to **kino, radjo, nowe tempo życia i doświadczenie powojenne.**

Np. we Francji można odróżnić trzy główne prądy teatralne, które reprezentują: Komedja Francuska, teatry bulwarowe i teatry awangardy. Teatr **niemiecki** natomiast jest bardziej pochopny na tendencje nowoczesne; najwięksi realizatorzy teatralni Niemiec są pionierami tych kierunków jak np. **Reinhardt** lub **Jessner.**

Śmierć nad Italją.

Drukujemy niemal w całości reportaż dziennikarski **Jalu Kurka**, z cyklu „Ucho świata“, poświęcony katastrofie w połudn. Włoszech, a wypowiedziany onegdaj przed mikrofonem krakowskiego radja. (Red.).

Powinienem tu oddać huk walących się domów, płacz zrozpaczonych matek, głośne krzyki dzieci, które w przeciągu 60 sekund stały się sierotami — słowem — powinienem w tych 15 minutach zmieścić całe nieszczęście trzech zrujnowanych prowincyj i całą żałobę Włoch.

Znam te piękne okolice, które nawiedziła śmierć podziemna i niespodziewana. Za dawnych greckich czasów miały tam mieszkać syreny, które posiadały taką słodkość w głosie, że według słów Homera, słuchający ich żeglarze zapominali o ojczyźnie, o żonach, o dzieciach i lądowali na tych brzegach,

aby tam ginąć z pożądania i głodu.

20 wieków historji przeszło nad tą wulkaniczną ziemią od czasu, kiedy przybyli tam osadnicy greccy — i przez 20 wieków chowa w sobie ta ziemia niezmącony czar granatowej wody, czystą kopułę rozgrzanego nieba i wiecznie dymiący pióropusz Wezuwjusza. Powietrze jest tam miłe, muzyka rozlega się wszędzie. Zewsząd śmieją się winnice, morze jest granatowe i ciepłe, a po obu stronach drogi można bezkarnie i zadarmo uszczknąć trochę winogron do zjedzenia. Ludzie, żyjący pod nieśmiertelnym urokiem tego morza i tego nieba — nie boją się trzęsienia ziemi.

Boją się tylko Wezuwjusza.

Na niego dniem i nocą spoglądają trwożnie.

Podobno jakiś turysta angielski jadący autem nocą ze słynnego klasztoru **Monte Vergine** do **Neapolu,** trafił na trzęsienie ziemi koło miejscowości **Marigliano.** Szofer i Anglik zostali wyrzuceni z pędzącego auta, przyczem turysta doznał złamania podstawy czaszki. Umierając, Anglik pokazywał palcem zdumionemu szoferowi Wezuwjusz, charcząc śmiertelnie angielski pytajnik: **„why“ — „why“?** Nie mógł bowiem zrozumieć, **dlaczego** się ziemia wstrząsnęła i **dlaczego** on musi umierać, skoro Wezuwjusz przecież nie wybuchnął?

A jednak inna była **tego przyczyna.**

Dnia 21 lipca o godz. wpół do pierwszej w nocy przeszła nad Neapolem burza, jedna z typowych burz południowo-włoskich. **Mało deszczu, dużo hałasu, dużo wiatru, dużo błyskawic i grzmotów.** Kiedy ludzie budzą się nazajutrz rano, na ulicy niema ani śladu z deszczu. Tak i było owej nocy. Niebo jeszcze było chmurne, ale krople padały zrzadka. Wezuwjusz, jak zwykle, kurzył ognistym pióropuszem, ale ogień jego był blady przy blasku elektryczności miejskiej, odbitej przez lśniące lustro zatoki.

Nagle w parę minut później, a to dokładnie o godz. 1 minut 10 — **zatrzęsła się ziemia** gwałtownie i krótko.

Nastąpiły trzy urwane wstrząsy

trwające ogółem 60 sekund czyli jedną minutę. Natychmiast zgasło światło w całem mieście i usłyszano pierwszy krzyk paniki. Ten pierwszy krzyk usłyszano **na v. Roma koło P. Dante,** gdzie czteropiętrowy dom zachwiał się i strząsnął z siebie całe pokrycie dachu. Od góry gdzie na szczycie Neapolu błyskał błędny ognik zamku **S. Elma** dochodził głuchy pomruk. To dzielnica will, rozłożona malowniczo na wzgórzu **Vomero,** huczała odgłosem walących się wdół kamieni z rozbitych domów.

Wśród przeraźliwej ciemności, jak groźne wykrzykniki wykwitały w kilku miejscach ostre języki pożarów. Na arystokratyczny bulwar **Caraccioli** zaczęli się zbiegać ludzie w bieliźnie, uciekający z dzielnic **Chiaia** i **S. Lucia.** O godz. 2 w nocy stało w parku **Villa Nazionale** przeszło 800 ludzi, szczękających zębami ze zimna.

Wszystko leciało ku morzu.

Tam nad morzem w t. zw. **basso porto** mieszka proletarjat Neapolu. Tam nad ranem unosi się nieznośny smród świeżo nałowionych ryb i t. zw. owoców morza. A teraz ludzie z wytwornych pałaców z pod **Capodimonte** i **Vomero** uciekali w te wąskie, strome uliczki, szukając ratunku przed śmiercią.

O godz. 3 nad ranem na **Piazza Municipio** obozowały tłumy. **Castel Nuovo** czyli Nowy Zamek (pochodzący coprawda z 13 wieku) panował potężny i okrągły nad tym zgiełkiem. **Jedna latarnia morska jak duch opiekuńczy Neapolu nie zagasła** i nadal błyskała czerwonozielonem okiem wgłąb morza Tyrreńskiego.

Niezorganizowany krzyk paniki przerzynały ostro trąbki sanitarnych aut i tubalne nawoływania karabinjerów dopominające się o wolne miejsce do przejścia. Cały Neapol zwany w rodzimym dialekcie **„Napule“** — budził się w przerażeniu ze snu.

„Napule passiona mia“

ojczyzna najpiękniejszych piosenek rozpływał się w krzykach dzieci, które odmieniały w najsłodszych wyrazach imiona zagubionych matek

mamma mammina

albo: „Maria, Marietta, Mariana, Mariannina“... Ale ich wątłe głosiki ginęły w hałasie.

Adwokat Paolo Vespucci z ulicy **Giulio Cesare** w dzielnicy Vomero **oszalał z rozpaczy,** straciwszy żonę i czworo dzieci. Cała rodzina, śpiąca na 1 szem piętrze wytwornej willi spadła w dół i została przysypana górą cegieł. Kiedy sąsiedzi adwokata uciekali w stronę **P. del Plebiscito** — on jeden został wśród zwalonych domostw, wołając przeraźliwie:

„Giannina, sei morta“?

Adw. Vespucci dostawszy pomieszania zmysłów, wołał tak monotonnie do godz. 5 rano czyli cztery godziny — aż ochrypłego i zemdlonego zabrała go karetka sanitarna.

A jak było gdzieindziej?

W szerokim stukilometrowym promieniu na wschód i południe od Neapolu śmierć położyła się na tej wyschłej, wulkanicznej ziemi.

Pewien student prawa, **Giacomo Contevecchi,** dopiero co uzyskawszy doktorat w Rzymie, jechał do swej matki, mieszkającej w **Aquilonji,** kiedy w Benevento pociąg wstrząsnął się i stanął na szynach jak wryty. Skoro zaś młody doktor praw, Contevecchi przyjechał na Corsa Vitt. Emanuele, **znalazł matkę przygniecioną murem i przewieszoną na parapecie okna, z którego zwisał trup jego 12 letniego brata. Zginęła, ratując umarłego syna.**

Sprawozdanie oficjalne naliczyło **1883 trupy i 6315 rannych. Ale liczby te nie są ścisłe,** a przedewszystkiem nie wyczerpują wszystkich ofiar; **są w każdym razie w rzeczywistości o wiele większe.** I tak np. mówią, że **w 5-tysięcznem miasteczku Villanuova zginęło 80 proc. ludności czyli 4 tysiące ludzi. A w samym Neapolu samochody ratunkowe przejechały pośród paniki 22 osoby na śmierć.**

Przez cały dzień po wybuchu i następną noc, gorzały światła w świątyniach neapolitańskich. Neapol posiada około 600 kościołów i kaplic. **Nikt z Neapolitańczyków owej nocy nie zmrużył oka.** Ludność obozowała na placach i parkach. Katedra neapolitańska przepełniona była przez całą noc wiernymi. Srebrna statua św. Januarego została wyniesiona na plac katedralny, S. Gennaro, którego krew w ampułkach rokrocznie ożywia się i napowrót krzepnie —

S. Gennaro, patron Neapolu, który ocalił miasto od wybuchu Wezuwjusza,

kierując cudownie potoki lawy w stronę Resina i Ercolano — spogląda teraz na wzgórze Vomero, na wschód, na Avellino, jeszcze dalej, na Melfi i na Potenzę. Tam na tych wyschłych, winogronowych zboczach płaczą ci, którzy więcej ucierpieli od Neapolu.

Zginęło ogółem 3000 ludzi, rannych jest 10 tysięcy straty materjalne 6 miljardów lirów.

I dzisiaj kiedy piszę te słowa — **Neapol nie ochłonął jeszcze ze zgrozy.** Nie idzie, dawnym niedzielnym zwyczajem, spacerować koło grobu Wirgiljusza **na Posillipo,** nie idzie na plażę w **S. Giovanni,** nie idzie na najmodniejszy deptak **Caraccioli** lub do zgiełkliwej **Galleria Umberto I** — ani nawet do popularnej kawiarni **Gambrinus — Neapol,** przywiązany fanatycznie do wiary katolickiej **modli się** w swoich najsławniejszych świątyniach: **S. Gennaro, S. Domenico Maggiore, S. Severo, S. Maria Carmine, Trinità Maggiore i S. Chiara.**

W tych dniach żałoby narodowej Włoch — **my, Polacy jesteśmy przy nich** sercem i myślą. Tak jak oni byli, nam bliscy i współczujący naszej stuletniej niewoli — tak i my dziś współczujemy z nimi w chwili nieszczęścia. Taksamo, jak przed paru miesiącami,

kiedy gwałtowna powódź zalała południowe departamenty Francji,

sercem byliśmy przy naszej przyjaciółce — tak i dzisiaj związani braterskiem i ludzkiem uczuciem — **przesyłamy najpiękniejszym i nieszczęśliwym okolicom Włoch słowa pociechy i pozdrowienia.**

JALU KUREK.

Sport.

Sport zagranicą.

Węgierska drużyna piłki wodnej, słusznie uważana za najlepszą na świecie, odnosi sukces po sukcesie. Onegdaj **Węgrzy rozgromili reprezentację Sztokholmu aż 10:0 (4:0)!**

Tytuł **mistrzyni świata pań w szachy** zdobyła ponownie czeska szachistka, panna Vera **Meuschik.** Drugie miejsce zajęła Wolf-Kalmar (Austrja), 3) Henschek (Niemcy), 4) Beskow (Szwecja), 5) Stevenson (Anglja).

Słynny kolarz francuski, **Michard pobił rekord świata na 500 m. ze startu lotnego w czasie 30.5 sek.** Stary rekord z roku 1929, a wynoszący 30.6 s. należał do Włocha, Linariego.

Generalny sekretarz szwedzkiego komitetu olimpijskiego dr. Messerli proponuje urządzenie następnych **olimpjad** w miastach: 1936 Berlin lub Kolonja, 1940 Rzym, 1944 Lozanna, 1948 Tokio, 1952 Barcelona, 1956 San Paulo (Brazylja). Olimpjada w r. 1932 odbędzie się, jak wiadomo, w Los Angeles.

Rzeczy ciekawe.

Koło Sztokholmu odkryto statek z przed 500 lat.

W ciągu bieżącego lata prowadzi się w Szwecji w 11 prowincjach prace wykopaliskowe, podjęte przez państwowe muzeum historyczne. Najwięcej sensacji wywołało ostatnio odkrycie w kanale Riddarholm w pobliżu Sztokholmu statku, który służył przed 500 laty do wypraw morskich. Wskazuje na to jego silna budowa oraz wydłużone kształty. Na statku tym zachowały się jeszcze stare armaty, będące pod względem archeologicznym unikatem. Kule leżące obok są kamienne, ołowiane i żelazne. Proch przechowywano w skrzyniach żelaznych, które znajdują się opodal armat. Mimo zniszczenia zupełnie dobrze zachowały się niektóre części takelunku. Prawdopodobnie, jak sądzą uczeni, okręt ten należał do Wikingów.

Elektryczne krzesło czy eksperyment.

Pewnemu Chińczykowi, skazanemu w Santa Fe na śmierć, dano do wyboru, czy woli elektryczne krzesło, czy też poddanie się pewnemu eksperymentowi naukowemu. Eksperymentu tego mają dokonać znani w Ameryce w dziedzinie terapji ocznej prof. Dr. Richards i Dr. S. J. Proctor z Bostonu, którzy pragną zaszczepić Chińczykowi bakcyla „Trachome“, powodującego w Indjach południowo-zachodnich popularną tam chorobę oczu. Na podstawie badań dokonanych na małpach obaj profesorowie są przekonani, że udało im się już izolować tego bakcyla. Obecnie jeszcze pragną dokonać prób na człowieku, badając szczegółowo fazy infekcji. Obaj uczeni są przekonani, że choroba jest już uleczalna, tak, że Chińczyk wyjdzie z tego cało, a przynajmniej lepiej niż z elektrycznego krzesła. Niestety, w sprawie tej jeszcze jeden człowiek ma coś do powiedzenia, a człowiekiem tym jest gubernator stanu New Mexico, od którego decyzji wszystko zależy.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 29-go lipca 1930.

Wtorek 29: Marty.
Środa 30: Abdona i Senny.
Środa 30: Wschód słońca o godz. 3.49, zachód o godz. 19.10.

—o—

ECHA POBYTU DR. F. PENNAVARIA, WICEMIN. KOLEI WOSKICH W KRAKOWIE. Inż. M. Gronowski Dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie otrzymał w dniu dzisiejszym następujący telegram: „Głęboko wzruszony szczerą serdecznością, jaką okazał Pan Dyrektor podczas naszego pobytu w Krakowie, tak ja, jak i moja żona poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować serdecznie Panu Dyrektorowi i przy tej sposobności przesłać przyjacielskie pozdrowienie. Dr. Filippo Pennavaria, Podsekretarz Stanu. Rzym“.

ZAMKNIĘCIE UL. WARSZAWSKIEJ DLA RUCHU KOLOWEGO. Z powodu robót drogowych na rampach mostowych w ulicy Warszawskiej, zamyka się na dzień 30 i 31 lipca 1930 r. dla komunikacji kolowej część ul. Warszawskiej na przestrzeni od ulicy Montelupich do ulicy Murowanej. Objazd skierowuje się przez ulicę Montelupich i Kamienną.

WYPADŁA Z TRAMWAJU na ul. Krakowskiej i doznała wstrząsu mózgu oraz ogólnych potłuczeń, niejaka Helena Garlejówna służąca.

NIEOSTROŻNY SZOFER. Jan Gaciarczyk szofer autodorożki jadąc przez Rynek Główny chciał w pewnej chwili wyminąć nadjeżdżający tramwaj Nr. 3, przyczem auto dostało się między tramwaj a słup elektryczny, w następstwie tego słup, dwie lampy oraz auto z obu stron zostało uszkodzone. Wóz tramwajowy nie został uszkodzony. Szkoda narazie nieustalona.

WYSTĘP KASIARZY. Do lokalu biurowego Wincentego Moszkowskiego przy ul. Smoleńskiej, dostali się nieznani narazie sprawcy, gdzie rozpruli rakiem kasę wertheimowską i skradli z niej gotówkę **kilkaset dolarów amer., oraz rewolwer**. Sprawcy dostali się do lokalu od strony ulicy przez wybicie okna na parterze i po dokonaniu kradzieży zbiegli tą samą drogą. Dochodzenia w toku.

PO BÓJCE, W ARESZTACH POLICYJNYCH. Rutkowski Stanisław i Balazy Władysław, obaj robotnicy, przytrzymani zostali i odstawieni do aresztów sądowych za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Franc. Korpała, dorożkarza i na osobie Józefa Malinowskiego, dorożkarza, których dotkliwie pobili.

NIE UMKNIE PRZED SPRAWIEDLIWOŚCIĄ. W ub. niedzielę w czasie bójki na ul. Harcerskiej niejaki J. Pająk nożem wypruł jelita maszyniście Wł. Kiecy, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Obecnie z policji donoszą nam o aresztowaniu sprawcy, którego osadzono w aresztach policyjnych.

—o—

KOMUNIKATY.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ odbędzie się 3-go sierpnia, tj. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Chorągwi przy ul. Jagiellońskiej 1. 9. II. p. z następującym porządkiem: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie administracyjne, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Sprawozdanie Drużyn Błękitnych, 6) Udzielenie absolutorjum Zarządowi, 7) Wybór nowego Zarządu, 8) Wolne wnioski.

W razie braku przewidzianej statutem ilości członków, zgromadzenie odbędzie się o godz. 10½ bez względu na ilość członków.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Trujący kwiat“ (w gł. roli Lila Damita): film dźwiękowy.
SZTUKA: „Trzoj wykolejeńcy“ (Droga grzechu) (w gł. roli Józefina Dunn): film dźwiękowy.
UCIECHA: „Więcej gazu“ (w gł. roli William Hainer) film dźwiękowy.
BAGATELA: „Noce hiszpańskie“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Pocałunek kochanki“ (w gł. roli Henny Porten).

—o—

PRZYJAZD LWOWSKIEJ OPERY I OPERETKI DO KRAKOWA, mający nastąpić w najbliższych dniach, budzi w mieście niebywałe zainteresowanie. Kasa teatru im. Jul. Słowackiego otwarta od poniedziałku 28 b. m. otrzymuje liczne zamówienia na bilety. Na repertuarze pierwszych dni złożą się: opera Moniuszki „Hrabina“ z p. Płatówną w partji tytułowej, następnie najnowsza operetka Kalmana „Księżniczka Chicago“ z p. Kulczycką w partji tytułowej i jej partnerem p. Wawrzykowiczem, oraz z pp. Kuligowskim, Ruszkowskim, Szoslandem i Tatrzańskim w głównych rolach, a jako trzecie przedstawienie dana będzie pełna humoru opera komiczna Rossini'ego „Cyrulik Sewilski“ z gościnnym udziałem światowej sławy śpiewaczki koloraturowej Ady Sari, która w partji Rozyny zdobyła palmę pierwszeństwa na wszystkich scenach Europy.

Dalsze szczegóły zlotu awjonetek w Nowym Targu.

W pierwszym Ogólnokrajowym zlocie awjonetek do Nowego Targu, jaki odbędzie się w dniu 3 sierpnia z okazji uroczystości otwarcia tamże lotniska sportowo-turystycznego, **zgłosiły dotychczas udział: Aeroklub Akademicki w Krakowie: Awjonetki D. K. D. IV. awjonetka S. I. P. Sidy, Jaudron, Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie D. K. D. IV. konstruktora Działowskiego, sierż. pil. z Krakowa na awjonetce D. K. D. III., Kpt. pil. Halewski Tadeusz z Aeroklubu Akademickiego w Warszawie na awionetce Moth.**

Dla uczestników Zlotu awjonetek Komitet uroczystości otwarcia lotniska przygotował pamiątkowe plakiety, nadto 3 pierwsze nagrody dla tych zawodników, którzy w najlepszym czasie przybędą do Nowego Targu pokrywszy największą ilość kilometrów. **Termin zgłoszeń upływa z dniem 29 lipca br.** Zgłoszenia pilotów przyjmuje Aerokulb Akademicki w Krakowie, Kraków, Rynek Gł. 6.

—o—

Odznaczenie funkcjonarjuszy Elektrowni

Dnia 24-go bm. odbyła się w biurze Dyrekcji Elektrowni miejskiej w Krakowie, uroczystość nadania odznaczeń pracownikom Elektrowni miejskiej. Prezydent Rolle wręczył osobiście imieniem min. Kwiatkowskiego w obecności Dyr. Bilińskiego oraz Naczelników poszczególnych Wydziałów i delegatów pracowników — pracownikowi Janowi Kovarowi za długoletnią, nienaganną służbę dyplom i udekorował go żetonem przesłanym przez Min. Przemysłu i Handlu. Następnie wręczył Prezydent Rolle im. Związku Elektrowni Polskich złote medale oraz dyplom pracownikom: **Stanisławowi Kucharczykowi, Franciszkowi Jedzyńskiemu i Rudolfowi Droździewiczowi za długoletnią i nienaganną służbę.**

Imieniem Dyrekcji Elektrowni wręczył p. Prezydent Rolle wszystkim odznaczonym pracownikom upominki w formie **srebrnych zegarków.**

Nowe ceny mięsa wołowego.

Magistrat podaje do wiadomości, że od 29 lipca br. mogą być pobierane na obszarze miasta Krakowa za mięso wołowe najwyższe następujące ceny:

Za 1 kg mięsa zadniego z 20 proc. dokładką I. zł. 2.70, II. zł. 2.50, III. zł. 2.30.

Za 1 kg mięsa bez dokładki zł. 3.30, 3,10, 2.80.

Za 1 kg mięsa przedniego zł. 2.30, 2.10, 1.90.

Za 1 kg polędwicy zł. 3.50, 3.30, 2.90.

Krwawy czyn sierżanta W. P.

Wczoraj o godz. 3-ciej w nocy zawezwano Pogotowie Ratunkowe na Wolę Duchacką, gdzie sierżant W. P. Mrokot w czasie sprzeczki zastrzelił z rewolweru Jana Natanka, robotnika, ranił zaś ciężko dwoma strzałami w brzuch J. Fryca, pomocnika ciesielskiego. Ciężko rannego po założeniu tymczasowego opatrunku karetka Pogotowia Ratunkowego, przewiozła do szpitala św. Łazarza. Przyczyną zbrodni mają być osobiste porachunki.

—o—

PP. WOJEWODA I KURATOR WIZYTUJĄ OBOZY.

Dnia 24 bm. przybyli autem do Żegiestowa wsi pp. wojewoda Kwaśniowski i kurator Kupczyński celem dokonania wizytacji harcerskiego kursu dla nauczycieli, zorganizowanego przez Min. WR. i OP., o którym onegdaj pisaliśmy, oraz kolonji III drużyny „wilcząt“ z Krakowa, umieszczonej w tamtejszej szkole. Gości powitał komendant obozu Dr W. Szczygieł oraz uczestnicy kursu okrzykami obozowemi.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY CZECHOSŁOWACKICH.

Dzisiaj o godzinie 6.20 rano przybywa ze Lwowa wycieczka dziennikarzy czechosłowackich w liczbie 12 osób. Dziennikarze zwiedzili już prawie całą Polskę. W Krakowie zatrzymają się do wieczora, poczem odjadą do Katowic.

WYCIECZKA CZESKICH KOLEJOWCÓW ZWIEDZI POLSKĘ.

Staraniem Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie urządza się w dniach od 3 do 10 sierpnia Dyr. Kolei Państw. w Ołomuńcu wycieczkę swoich urzędników na wystawę komunikacyjną do Poznania, która zwiedzi oprócz Poznania, Gdynię, Warszawę, Kraków i Wieliczkę. W wycieczce bierze udział szereg wybitnych i znanych osobistości z dziedziny kolejnictwa czechosłowackiego.

W WALCE Z PRYSZCZYCĄ.

Z powodu stwierdzenia zarazy pryszczycy u bydła rogatego w Dz. XVII. Magistrat zabrania wspólnego wypasania zwierząt racicowych na gminnych pastwiskach w Dz. XVII i XVIII oraz pojenia w rzece Białucha. O każdem zachorowaniu bydła należy bezzwłocznie donieść Miejskiemu Urzędowi Weterynaryjnemu. W razie wykrycia tajonego źródła zarazy, właściciele obór zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Z MIEJSKIEJ TARGOWICY.

W tygodniu od 19-go do 25-go b. m. spędzono na targi: buhaji 114, wołów 103, krów 86, jałówek 128, cieląt 599, nierogacizny 928, razem 1958 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.95 do 1.34 zł., woły od 1.08 do 1.45, krowy od 0.66 do 1.35, jałownik od 0.98 do 1.36, cielęta od 1.10 do 1.70, nierogacizna od 1.92 do 2.34 zł.; **bitej wagi:** nierogacizna od 2.35 do 2.80 zł.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumpcję miejscową 1872 sztuk, b) na konsumpcję innych gmin 13 sztuk, c) pozostało niesprzedanych 7 sztuk. W porównaniu z poprzednim tygodniem spęd o 93 sztuk większy. Ceny bez większych zmian, z tendencją zwyżkową.

—o—

NEKROLOGJA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. WACŁAWA SZYMANOWSKIEGO odbyło się w ubiegłą niedzielę w Marienbadzie w kościele katolickim, staraniem dwóch sióstr zmarłego, bawiących tam na kuracji. Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz w obecności ks. biskupa Lisowskiego. Uroczystość żałobna zgromadziła licznie Polaków, bawiących na kuracji w Marjańskich Łaźniach.

Ś. p. Zefir Ćwikliński. Jak już donosiliśmy, w Zakopanem zmarł w tych dniach ś. p. Zefir Ćwikliński, artysta-malarz. Zmarły rozkochany w potężnych panoramach tatrzańskich jeszcze przed wojną na stałe zamieszkał w Zakopanem, gdzie tworzył pracowicie, w skupieniu, dzieła szczególnie cenne przez głębokie wyczucie kontrastów świateł i cieni nie w dramatycznem zestawieniu rembrandtowskiem, ale w subtelnych grach słońca i półcieni pejzaży polskich. Były to prace wysokiej wartości artystycznej, może mniej znane szerokiemu ogółowi, cenione natomiast przez znawców indywidualnego i szczerego wysiłku artystycznego.

Ś. p. Ks. Inf. Piotr Górski. W ubiegłą sobotę rano zmarł nagle w Radomiu ks. infułat Piotr Górski w wieku 87 lat. Śp. ks. inf. Górski, wyświęcony na kapłana w 1866 roku, był dziekanem kapituły katedralnej sandomierskiej oraz prepozytem parafji w Radomiu.

Za 5 lat w Rosji nie będzie świątyń i duchownych.

Zdaniem naocznego świadka, biskupa prawosławnego z Charkowa, fanatyzm antyreligijny „Związku bezbożników“ użył bardzo radykalnej metody w walce z religją na ziemiach rosyjskich. Postanowiono zamykać co rok jedną piątą świątyń, tak, że zamknięcie wszystkich nastąpi w przeciągu 5 lat. Rzecz jasna, że brak świątyń usunie rację bytu duchownych, którzy już dziś zmuszeni są ubierać się po cywilnemu, celem uniknięcia zniewag na ulicy, a powtóre z braku materjałów na sutannę, bo duchowny w Rosji, jak każda osoba, conajwyżej dostać może na kartkę 1 i pół metra sukna.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe odanie dawnego adresu.

Co słychać we Lwowie.

TEATR WIELKI.

Wtorek: „Rywale“.
Środa: „Rywale“.

TEATR MAŁY zamknięty do odwołania z powodu przeprowadzania remontu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Wznowienie „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Pat i Patachon“.
COLOSSEUM: „Czterech djabłów“.
CHIMERA: „Krzyk życia“.
KOPERNIK: „Ekspress miłości“ i „Gdy północ wybije“.
MARYSIENKA: „Ekspress miłości“ i „Gdy północ wybije“.
PALACE: Lon Chaney „Gdzie wschód jest wschodem“, film dźwiękowy.
LEW: Przerwa z powodu odnawiania sali.

—o—

ZGON DYR. SOKOLOWSKIEGO. Po krótkiej, a ciężkiej chorobie zmarł w 58 roku życia długoletni dyrektor Ligi Pomocy Przemysłowej Stanisław Sokołowski.

NAPAD BANDYTY NA POLICJANTA. Jan Grzyniewicz, znany na terenie pow. lubaczowskiego bandyta, napadł na posterunkowego Wasyla Kożuka. Posterunkowy w czasie szamotania się z bandytą pchnął go bagnetem w brzuch. Bandytę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Lubaczowie.

NAPAD RABUNKOWY. Teodor Dmytrach, z Dobrzan (pow. Gródek Jagielloński), lat 29, bez stałego miejsca zamieszkania, przebywający głównie we Lwowie, dokonał rabunku na Marji Sabat, listonoszce z Dobrzan. Sabat wracała do domu drogą między Dolinami a Dobrzanami. Dmytrach napadł na nią i pod groźbą przebicia nożem zabrał jej chusteczkę i kilkanaście zł., poczem zbiegł. Dmytracha aresztowano.

—o—

MIN. SKŁADKOWSKI W TARNOPOLU. Wczoraj z 17 na 18 b. m. przejechał przez Lwów samochodem min. spraw wewn. gen. Składkowski. O godz. 20 przybył do Tarnopola, gdzie zamieszkał w hotelu. W nocy po przybyciu odbył konferencję z urzędującym wojewodą. Pobyt ministra Składkowskiego w woj. tarnopolskiem będzie trwał od 2 do 3 dni.

P. KLOTZ ODJEŻDŻA.

Starosta we Lwowie Klotz, pożegnał się w poniedziałek z urzędnikami, przenosząc się do Warszawy. Wdług pogłosek w najbliższym czasie nastąpią zmiany we wyższych stanowiskach w administracji i policji.

ROZBICIE PAROWOZU POD RZESZOWEM.

Stojąca na torach w Rzeszowie lokomotywa, która po naprawieniu miała być odstawioną do Dębicy, z nieustalonej przyczyny **ruszyła w drogę** szerząc popłoch wśród służby kolejowej, która początkowo nie mogła sobie zdać sprawy z przyczyny ruchu parowozu. Nad Wisłokiem parowóz najechał na drugi parowóz, prowadzący pociąg towarowy. Oba parowozy są silnie uszkodzone. Maszynista Fr. Pasternak i palacz Fr. Zawadzki, stacjonowani w Przemyślu, zostali ciężko poranieni. Gdyby lokomotywa ominęła ten pociąg, byłaby najechała na zdążający za nim w odstępie 10 min. pociąg pospieszny z Wiednia.

16-LETNI ZBRODNIARZ.

Pod Sokalem, 16-letni parobczak z Wielkoranek, zamordował handlarza bydłem Mozesa w celu rabunkowym.

OSTROŻNIE Z GRANATAMI.

Dnia 27 b. m., podczas paszenia bydła na pełoninie w miejscowości Dęboniak Stednik (pow. Kossów), pasterze znaleźli granat artyleryjski, którym manipulowali tak nieostrożnie, że ten eksplodował, **zabijając 5 osób i raniąc ciężko 3 osoby.**

Życie gospodarcze

Silny spadek produkcji hutniczej w czerwcu b. r.

Produkcja przemysłu hutniczo-żlaznego spadła **na Górnym Śląsku** w miesiącu czerwcu **do poziomu od kilku lat nie notowanego.** Spadek produkcji uzewnętrznił się we wszystkich działach wytwórczości, chociaż nie w jednakowem napięciu. I tak najsilniejszy spadek produkcji wykazują stalownie, **bo 24,4 proc.** w stosunku do maja, dalej **walcownie żelaza 15.9 proc.,** nieco słabszy wysokie piece 10.5 proc.

Spadek ten dotyczy bez wyjątku wszystkich wytworów żelaznych, tak żelaza i stali walcowanych, jak produkcji blach i materjałów nawierzchni kolejowych, a więc tych zasadniczych wytworów walcowni żelaza, które są treścią całej produkcji hutniczo-żalaznej.

Jeśli idzie o stan zatrudnienia w dalszych działach przemysłu hutniczo-żelaznego, szczególnie w działach dalszej obróbki, to stwierdzić należy, iż tam również nastąpiło **pewne ogólne osłabienie wytwórczości,** jednakże nie w tak silnym stopniu, jak w podstawowych gałęziach hutnictwa żelaznego.

Zbyt produkcji hutniczo-żelaznej na rynku krajowym w czerwcu cechuje nieznaczny spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca. Wynosił on ogółem 29.440 tonn w boce 30.853 tonn w maju, czyli był niższy o 4.6 proc. Spadek zbytu najsilniej uzewnętrznił się w zakresie materjałów **nawierzchni kolejowych.**

W zakresie wytworów przetwórczych spadek zbytu w kraju był w czerwcu nieznaczny. Ogólny spadek zbytu wytworów hutniczo-żelaznych na rynku krajowym w czerwcu pozostaje w związku z mniejszem zapotrzebowaniem materjałów kolejowych ze strony administracji kolejowej, jak również obecną niepomyślną sytuacją gospodarczą i brakiem wszelkiego ruchu budowalnego. Tem nie mniej spadek zbytu na rynku krajowym nie usprawiedliwia jeszcze tak silnego spadku poziomu produkcji, jak to z cyfr na wstępie przytoczonych wynika. Niewątpliwie decydującą rolę odegrać tutaj musiał **eksport.**

Spadek eksportu wynosi w porównaniu z majem 26.5 proc., czyli znacznie więcej, niż ogólny spadek wytwórczości hutniczej.

Wprowadzanie traktatów handlowych bez Sejmu.

Wydano zarządzenia co do wprowadzenia w życie zawartych traktatów handlowych z Hiszpanja, Portugalją, Grecją i Egiptem. Przypuszczalnym terminem wprowadzenia w życie powyższych traktatów jest **dzień 1 sierpnia br.,** o ile do tego terminu nastąpi porozumienie wzajemne odnośnych rządów, w przeciwnym razie termin ten uległby pewnej, nieznacznej zwłoce.

Co się tyczy traktatów z Rumunją oraz Francją, to sprawa wprowadzmia ich w życie jest kwestją również przesądzoną. Tak np. traktat z Rumnują jest już parafowany i termin poddania decyzji wprowadzenia go przez Polskę pod uchwałę Rady Ministrów ma zależeć od oświadczenia się rządu rumuńskiego co do wprowadzenia umowy polsko-rumuńskiej w życie, tak, iż prawdopodobnie w niedługim czasie również i umowy z Francją oraz Rumunją będą mogły być analogicznie wprowadzone w życie.

Zwracamy uwagę, że traktaty te nie zostały jeszcze ratyfikowane przez Sejm. Jest to nowa próba „obchodzenia się“ bez reprezentacji narodowej.

Nasz tabor rzeczny.

W dniu 1 stycznia b. r. posiadaliśmy statków z własnym napędem mechanicznym **166** (133 parowe, 33 motorowe) z czego 9 było drewnianych, 157 stalowych. Zdolność przewozowa tych statków wynosiła **6.137 tonn — siła maszyn 15.609 KM.**

Przy statkach tych ze względu na ich wiek zauważyć należy, że 2 miało ponad 50 lat, — 21 ponad 40, — 36 ponad 30, — 30 ponad 20. Wstydliwie ukrywa swą starość 13 statków.

Statków bez własnego napędu posiadaliśmy 1882, z czego bark 362, kryp 111, galar 412, łodzi promów i t. d. 997. Zdolność przewozowa tych statków wynosiła 77.00 tonn.

Walka z dumpingiem sowieckim.

Polski przemysł chemiczny zwrócił się do czynników miarodajnych w sprawie zastosowania środków ochronnych przed nieustającym dumpingiem sowieckim. Do interwencji skłonił przemysł fakt, że w ostatnich czasach rynek polski zalewany jest przez towary sowieckie przedawane **po nierealnie tanich cenach dla konkurowania z produkcja krajową.**

Artykuły chemiczne jak barwniki, linoleum, wyroby gumowe importowane z ZSSR, są celowo oddawane **niżej kosztów** własnych.

Polski przemysł chemiczny stwierdził na podstawie obliczeń statystycznych, że niektóre towary po odliczeniu kosztów cła i transportu są nawet sprzedawane **o 20 proc. taniej niż kosztują surowce.**

Nie popierać żydowskich banków.

Otrzymujemy następujące, aż nazbyt słuszne uwagi:

„W związku z upadłością firmy **Griffel** w Skawinie, która pociągła za sobą straty szeregu banków w Małopolsce, a która, jak się zdaje, nie wynikła jedynie z obecnej trudnej konjunktury gospedarczej, ale ma podłoże inne, godną zastanowienia jest okoliczność, następująca.

Tak jak **gros przedsiębiorstw w Polsce, tak i akcyjne Banki, zwłaszcza w Małopolsce, opanowane są przez żydów. Wszystkie niemal banki, które kredytowały Rafinerję skawińską żydów Grifflów, mają na stanowiskach decydujących, żydów.** Dlatego naszym polskim i katolickim firmom tak trudno o uzyskanie kredytu w bankach prywatnych. Udziela się go zato hojnie firmom żydowskim, z pieniędzy także katolickich, w tych bankach lokowanych.

Zorganizowana solidarność żydowska nakazuje wspierać współwyznawców, choćby przyszło zaryzykować. Nienawiść do chrześcijan dyktuje im wszelkie możliwe środki, wiodące do celu: uzależnienia od siebie całego życia gospodarczego w państwie. My, niestety nie jesteśmy tak, jak oni zorganizowani, ale **zacznijmy choć od tego, by omijać z naszymi wkładami banki pozornie polskie, a w rzeczywistości żydowskie, by ciężko oszczędzony grosz nasz nie szedł na kredyta dla żydowskich firm i nie stawał się ich łupem.** Mamy wszak **nasze solidne Kasy Oszczędności, naszą P. K. O.,** które grosz wniesiony wypożyczają na uczciwe cele i nie idą na wątpliwą spekulację. Przyczyniać się do rozwoju tych instytucyj, choćby drobnemi wkładkami, gwarantowanymi pupilarnem bezpieczeństwem, czego nie mogą nam zapewnić akcyjne banki żydowskie, jest równoznaczne ze stworzeniem obfitego źródła kredytu dla przemysłu i handlu polskiego i katolickiego, jest równoznaczne z uniezależnieniem się od żydowskich finansów i krokiem do zwijania ich placówek bankowych w Polsce, goniących za naszymi lokatami, by napychać nimi kieszenie żydowskich gryndérów“

Wykonywanie „piatiletki“ w Rosii.

Moskwa (CEPS). — Z pośród przemówień, wygłoszonych na ostatnim zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej w Moskwie, ze specjalnem zainteresowaniem uczestników kongresu spotkało się przemówienie przewodniczącego Sowietu gospodarczego, Kujbyszewa, poświęcone aktualnym zagadnieniom ekonomicznym, pozostającym w ścisłym związku z problemem „budowy socjalizmu“ i realizacją oficjalnego planu pięcioletniego w ZSSR.

OLBRZYMIE INWESTYCJE.

Przedewszystkiem podkreślił Kujbyszew, że rozwój przemysłu sowieckiego odbywa się ściśle w ramach pięcioletniego planu gospodarczego, **często nawet plan ten wyprzedzając.** Plan pięcioletni, — jak powiedział Kujbyszew, — przewiduje ogromny rozmach budownictwa przemysłowego kosztem **13.500,000.000 rubli,** z czego 78,8% przypaść ma na roboty budowlane w przemyśle ciężkim. W roku gospodarczym 1928/29 inwestycje przemysłowe rządu sowieckiego odpowiadały ściśle kwotom, przewidzianym w planie pięcioletnim, w roku natomiast 1929/30 inwestowano już więcej, a mianowicie, zamiast preliminowanych w „piatiletce“ 2.331 miljonów, ponad 3,900 miljonów rubli. Ponieważ i w roku 1930/31 inwestycje na cele przemysłowe wyniosą mniej więcej o 2700 miljonów więcej, niż przewiduje plan pięcioletni, **ogólna kwota poczynionych inwestycyj przemysłowych pod koniec okresu pięcioletniego wynosić będzie 11.000.000.000 zamiast preliminowanych w „piatiletce“ 6.800.000.000 rubli.**

BRAK WĘGLA I GŁÓD ELEKTRYCZNY.

Nie bacząc jednak na olbrzymie inwestycje, rozwój przemysłu sowieckiego nie odbywa się tak gładko, jak by sobie tego należało życzyć. Tak naprzykład z powodu braku węgla kamiennego w licznych okręgach przemysłowych panuje klęska **„głodu elektrycznego“.** Powiedzieć to można przedewszystkiem o Zagłębiu Donieckiem, Leningradzie, Moskwie i zagłębiu Uralskiem.

ZANIEDBANIE PRZEMYSŁU ŚREDNIEGO.

Z punktu widzenia socjalistycznej rozbudowy Unji sowieckiej wielkie znaczenie posiada problem utrzymania proporcjonalności między przemysłem ciężkim a lekkim. Zasada ta jednak w rzeczywistości nie jest przez kierowników polityki gospodarczej należycie uwzględniona, wskutek czego, — jak uskarża się Kujbyszew, **przemysł ciężki wykazuje nadmierny rozwój, podczas gdy w przemyśle lekkim systematycznie zaniedbuje** się wskazania planu pięcioletniego. Tak naprzykład szereg groźnych momentów zaobserwował Kujbyszew w przemyśle chemicznym, gdzie cyfry „piatiletki“ tylko w wyjątkowych wypadkach są osiągane. Przypisać to należy, — zdaniem Kujbyszewa, — brakowi odpowiednich surowców.

ZŁA JAKOŚĆ WYROBÓW SOWIECKICH.

Bardzo silny wzrost zaznacza się w latach ostatnich w produkcji maszyn sowieckich. W roku gospodarczym 1928/29 ogólna produkcja maszyn w Rosji posiada wartość 303.000.000 rubli, a w roku bieżącym — już 1.300.000.000 rubli. Niestety jednak, — uskarża się znów Kujbyszew — maszyny produkcji rosyjskiej **nie odznaczają się zbyt wysoką jakością, a przytem są dość drogie.**

Brak inżynierów, techników i kwalifikowanych rzemieślników również wpływa ujemnie na rozwój przemysłu sowieckiego i, jak sądzi Kujbyszew, przez szereg jeszcze lat powodować będzie na tem polu poważne trudności.

Omawiając z kolei zagadnienia kosztów produkcji, przychodzi Kujbyszew do wniosku, że pod tym względem sprawy w Rosji przedstawiają się nienajlepiej. W roku gospodarczym 1928/29 udało się obniżyć koszta produkcji w przemyśle sowieckim zaledwie **o 4%,** podczas gdy „piatiletka“ przewidywała obniżenie o 7%. W pierwszem półroczu 1929/30 roku zredukowano koszta produkcji o 6%, a nie o 11%, jak to pjrzewiduje plan pięcioletni. A przytem właśnie od obniżenia kosztów produkcji, — jak podkreśla Kujbyszew, — zależeć będzie w pierwszym rzędzie powodzenie programu przemysłowego, opracowanego przez rząd i partje.

MAŁA WYDAJNOŚĆ ROBOTNIKA.

Poziom wydajności pracy, — wynika z wywodów Kujbyszewa, — **jest w Rosji wciąż jeszcze bardzo niski.** Tak naprzykład wydajność pracy jednego górnika wynosi w sowieckim przemyśle węglowym **zaledwie 164 tony rocznie,** podczas gdy naprzykład w Amryce jeden górnik produkuje 715 ton węgla rocznie. Taki sam stosunek w wydajności pracy obserwować można również w innych gałęziach przemysłu (w hutnictwie wydajność pracy robotnika sowieckiego wynosi rocznie 218 ton, robotnika amerykańskiego — **1270 ton,** w przemyśle cukrowniczym 16.4 ton i 110 t.) i td.

Ruch budowlany nadal słaby.

Sytuacja w przemyśle budowlanym w okresie ostatnich kilku tygodni **nie polepszyła się.** Obroty przedsiębiorstw budowlanych w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku znacznie spadły. Zwiększenie funduszów budowlanych w Banku Gospodarstwa Krajowego nie zdołało skompensować uszczuplenia sum budżetowych państwa na cele budowlane. Położenie cechuje nadal brak robót i mała liczba rozpisywanych przetargów przy znacznej niepewności rynku. Jest rzeczą charakterystyczną, że wbrew oczekiwaniom większość przetargów budowlanych przypadnie zapewne znów na koniec lata.

FIRMA FRANCUSKA BIERZE UDZIAŁ W ROZBUDOWIE PORTU GDYŃSKIEGO.

W tych dniach podpisana została umowa między ministerstwem przemysłu i handlu a firmą francuską Batignoll na wykonanie dalszych robót instalacyjnych w porcie gdyńskim na sumę około 10 miljonów zł. Wspomniana firma dysponuje kredytem do 50 milj. franków, który otworzył jej Banque des Pays Bas w Paryżu.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

HUMOR ZAGRANICZNY. — Jak strasznie rażąco była wczoraj ubrana pani Lila. — Rażąco? Przecież miała najskromniejszą suknię ze wszystkich. — Właśnie to było rażące.

NAMIĘTNY PIŁKARZ. Sędzia śledczy pyta policjanta: — Jak się panu udało schwytać oskarżonego bez niczyjej pomocy? — Policjant: — To jest namiętny piłkarz. Gdy tylko gwizdnąłem, natychmiast stanął.

Wykaz książeczek na premjowane wkłady oszczędności.

Serji II-ej wylosowanych dn. 25 lipca 1930 r.

NN.	50.195	57.788	69.505	76.800	83.169
	50.334	59.930	69.554	76.859	83.825
	50.338	60.426	69.580	77.176	83.928
	50 372	60.479	69.705	77.305	84.956
	51.147	61.120	69.766	78.274	85.575
	51 160	61.336	69.882	78 421	85.736
	51.311	63.121	69.901	78.481	86.133
	51 344	63.240	70.503	78.570	86.253
	51.349	64.803	70.584	78.910	87.772
	51.787	64.998	70.992	79 050	87.984
	51.995	65.248	71.025	79.241	88.001
	52 145	65.461	71.112	79.317	88.633
	52.219	66.249	71.164	79.337	88.635
	52.670	66.309	71.784	79.689	88.645
	52.848	67.701	71.847	80.542	88.768
	53 204	67.737	71.895	80.991	89.525
	53 209	67.846	72.650	81.661	89.746
	54.041	68.365	72.931	81.892	91.226
	54.865	68.606	73.073	82.054	92.281
	55 651	68.833	73.074	82.119	94.109
	56.088	68.887	73.880	82 655	
	56.169	69.113	74.846	82.667	
			75 393	82.763	
			76.044		
			76.416		

Akcje w zupełnem zaniedbaniu.

Giełda akcyjna bez obrotów. Notowane tylko pożyczkę inwestycyjną po 109—109.50 zł. Z akcji oferowano Zieleniewskiego, bez transakcji.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Giełda: Belgja 124.68, 124.99, 124.37, Gdańsk 173.39, 173.82, 172.96, Londyn 43.38, 43.49, 43.27, N. Jork 8.889, 8.919, 8.879, Paryż 35.03, 35.12, 34.97, Praga 26.42, 26.48, 26.36, N. Jork telegr. 8.911, 8.931, 8.891, Szwajcarja 173.15, 173.58, 172.72, Sztokholm 239.71, 240.31, 239.11, Włochy 46.68, 46.80½, 46.80½, 46.56½, Berlin w obrotach pryw. 212.87.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 160.—, Firley 29.—, Lilpop 25.—, Ostrowiec ser. B. 56.—, 57.—, 60.—, Starachowice 15.14¼.

Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 55½, 5 proc. kolejowa 103.—, 103¼, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Paryż 20.25, Londyn 25.05¼, N. Jork 5.14.67½, Belgja 72.—, Włochy 26.97, Hiszpanja 58.25, Holandja 207.10, Berlin 122.95, Wiedeń 72.74½, Sztokholm 138.40, Oslo 137.90, Kopenhaga 137.90, Sofja 3.73½, Praga 15.26, Warszawa 57.75, Budapeszt 9022½, Białogród 9.12½, Ateny 6.67, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.96, Buenos Aires 186.

Radio.

Środa 30 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.30 Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.20 Kwadrans literacki; 17.35 Odczyt p. t. „Ukąszenie żmij i walka z niem“ — wygł. dr B. Skarżyński; 19.05 „Gawędy Podhalańskie“ — wygł. p. Dorula; 19.20 Odczyt p. t. „Zemsta i taljon — najdawniejszy kodeks karny“ — wygł. M. F. Gross; 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert wieczorny; 21 Feljeton z Warszawy; 22 Feljeton i komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty, płyty gramofonowe; 19.20 Odczyt z Krakowa; 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert i kwadrans literacki z Warszawy; 22 Feljeton i komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.13 Program dla dzieci; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Od Bellony do Wiarusa“ — wygł. J. I. Targ; 18 Koncert orkiestry mandolinistów; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert solistów; 21 Kwadrans literacki „Soból i panna“ J. Weyssenhoffa; 22 Inż. J. Ginsbert wygł. feljeton „Powrót do portu“; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy, 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Poznań (334.8). G. 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 17 Odczyt p. t. „Zagadnienia bolszewizmu“ — wygł. red. E. Świdziński; 19.15 Odczyt p. t. „Nowe szczegóły do ustroju Polski na podstawie źródeł śląskich“ — wygł. p. dr Z. Wojciechowski, prof. Un. Pozn.; 19.50 „Poetki polskie mówią“, recytacje; 20.10 „Zagadnienia społeczno-wychowawcze“; 20.30 Koncert muzyki lekkiej.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 19.30 Dr K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Czas pomyśleć o torze łyżwiarskim“; **23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.**

Telegramy z ostatniej chwili.

Angielscy socjaliści przeciw rozbrojeniu.

W dniu 21 bm. zgłosiła się do min. skarbu. Snowdena, delegacja, wyłoniona przez „trade-union'y" (zawodowe), przez klub parlamentarny i przez radę naczelną „Partji Pracy". **Delegacja ta wszystkich socjalistycznych organizacyj Angiji zwróciła się przeciw dalszemu popieraniu rozbrojenia przez rząd socjalistyczny, które** — oświadczyli delegaci — **zagraża angielskiemu przemysłowi metalowemu, górnictwu i pokrewnym gałęziom.** Snowden przyobiecał delegacji, że zarządzi zbadanie przedstawionych mu zastrzeżeń.

To wystąpienie angielskich socjalistów jest prawdziwą sensacją. Rozwiewa bowiem w puch wszystkie groźne na oko hasła socjalistyczne: „wojna wojnie", a stwierdza, że **angielscy socjaliści patrzą na politykę wyłącznie z klasowego, robotniczego, punktu widzenia.** Gotowi są poprzeć zbrojenia nawet, tyle tylko dać pracę i zatrudnienie bezrobotnym i **zwalczają zaś politykę rozbrojeniową Mac Donalda, która w Anglji pomnaża szeregi bezrobotnych.**

Oczywiście nie możemy się cieszyć z tego stanowiska angielskich socjalistów. Wcale bowiem nie świadczy o wzroście ducha pokoju w Anglji, w jej nawet proletarjackich masach, raczej przeciwnie. Wskazujemy na to wystąpienie tylko dlatego, żeby podkreślić to **zamieszanie, które w obozie socjalizmu międzynarodowego zaczyna ogarniać nawet tak zdawało się ustalone już punkty, jak: międzynarodowe rozbrojenie.**

„Bloki państwowe" w modzie.

Wiedeń (PAT). Omawiając kwestję stworzenia rumuńsko-jugosławiańsko-węgierskiego **bloku agrarnego** zauważa „Arbeiter Ztg.", że **próby zorganizowania bloków państwowych uwidaczniają się obecnie i w innych krajach.** Bułgarja, Grecja i Turcja obradują nad sprawą utworzenia **bloku tytoniowego.** W jesieni odbyć się mają w Atenach rokowania w sprawie **związku bałkańskiego. Grupy bałtycka i skandynawska** żywią też podobne zamiary. Zdaniem dziennika istnieje również plan wciągnięcia także i Austrji w jakąś kombinację czy to niemiecko austrjacko-włoską czy też skierowaną więcej na wschód.

Kapryśna rzeka powodem zatargu.

Uregulowanie Rio Grande.

Meksyk (PAT). Przewlekły spór graniczny między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi, wynikający z kaprysów rzeki Rio Grande, która stale zmienia swe koryto do tego stopnia, że **bywają wypadki, iż gospodarstwa położone nad brzegiem rzeki znajdują się w połowie po stronie amerykańskiej w połowie po stronie meksykańskiej, będzie wkrótce załatwiony ku obopólnemu zadowoleniu.** Mianowicie na mocy umowy meksykańsko-amerykańskiej koryto rzeki **będzie uregulowane na przestrzeni 160 mil angielskich.** Koszta regulacji wynoszą zgóry 3.000.000 dolarów.

—o—

Nagłe znikanie „kułaków".

Moskwa (PAT). Podczas nowej rejestracji „kułaków" okazało się, że w całym szeregu rejonów **zniknęły już zamożne gospodarstwa chłopskie.** Władze poszczególnych rejonów w oficjalnych raportach stwierdzają, że **w rejonach nie wykryto ani jednego „kułackiego" gospodarstwa.** W okręgu omskim autorów tego rodzaju raportów komitet wykonawczy **pociągnął do odpowiedzialności sądowej, zarzucając im antypartyjną działalność.**

(Należy to rozumieć chyba w ten sposób, że niższe organa administracji starają się chronić gospodarstwa średnie. — Uw. Red.).

Łapownictwo w urzędach sowieckich.

Moskwa. (PAT.) Od tygodnia w Wologdzie toczy się proces przeciwko 25 urzędnikom sowieckim z gubernjalnego oddziału finansowego Banku Komunalnego oraz Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Podsądnym zarzuca się zbyt pobłażliwe i tolerancyjne postępowanie w stosunku do prywatnych przedsiębiorców i prywatnych płatników podatkowych. Pozatem akt oskarżenia zarzuca urzędnikom **branie łapówek i dokonywanie oszustw** na szkodę skarbu państwa. Poza urzędnikami sowieckimi na ławie oskarżonych zasiedli również przedstawiciele firm prywatnych, którzy mieli się uchylać od ponoszenia ciężarów podatkowych w całej wysokości.

KRADZIEŻE W FABRYKACH.

Moskwa, (PAT.) W Taszkiencie rozpoczął się proces przeciwko robotnikom fabryki „Czerwony Wschód", którzy mieli rozkradać inwentarz fabryczny i dopuszczać się aktów sabotażu.

„10 lat więzienia" za udział w kongresie Centrolewu!

Pogróżki dygnitarzy powiatowych

Pisma ludowe otrzymują mnóstwo listów od chłopów opisujących, jak szykanują ich władze za udział w kongresie krakowskim. W jednym z nich, danym nam do przeczytania, znaleźliśmy następujący obrazek:

„W dniu 7 lipca, kiedy byliśmy na jarmarku w Tymbarku, zrobiła na nas policja obławę, zmuszając udać się do budynku gminnego, gdzie oczekiwał nas komisarz policji państwowej, który umyślnie przyjechał autem z Limanowej. Zaraz na wstępie nazwał nas buntownikami, że występujmy przeciwko rządowi i Prezydentowi, zagroził nam, że może nas natychmiast aresztować i oddać Prokuratorji, że **nas czeka po 10 lat więzienia, jeśli się nie podpiszemy na wierność obecnemu rządowi i Prezydentowi.**

Mimo to, gdy nas pytano, czyśmy głosowali za rezolucjami na kongresie, odpowiedzieliśmy, że naród cały głosował i wołał o ustąpienie rządu".

Inny korespondent donosi o karze, jaka spadła na jednego z czytelników pisma za sprzedawanie kilku egzemplarzy „Piasta". Przyjechał sam p. starosta z Dąbrowy wraz z pow. komisarzem policji, z lustratorem wydziału powiatowego i maszyną do pisania i zapytuje się p. Skowrona czy jest **karnym** członkiem „Piasta". Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi p. starosta na trzeci dzień przysłał p. Skowronowi nakaz **karny** na 50 zł., ewentualnie trzy dni aresztu.

Włochy dziękują Polsce za kondolencje.

TELEGRAMY KRÓLA WŁOSKIEGO I MIN. GRANDIEGO.

Warszawa. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej Polskiej Ignacy Mościcki otrzymał od króla włoskiego następującą odpowiedź na depeszę, w związku z katastrofą trzęsienia ziemi w Italji:

„Jestem głęboko wzruszony uczuciami sympatji, jaką w imieniu własnem i narodu polskiego zechciał Pan wyrazić w tej bolesnej chwili. (—) **Wiktor Emanuel".**

Jednocześnie minister spraw zagranicznych Italji Dino Grandi przesłał ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu depeszę następującej treści:

„Kondolencja jaką W. Ekscelencja zechciał przesłać w imieniu swojem i rządu, w związku z bolesnem wydarzeniem, które dotknęło ludność południowej Italji, bardzo głęboko mnie wzruszyła. Dziękuję Waszej Ekscelencji i proszę, by zechciał przekazać rządowi polskiemu uczucia głębokiej wdzięczności rządu włoskiego i moje. (—) **Grandi".**

—o—

Kto zwycięży 14 września w Niemczech.

OBÓZ ODWETU, CZY POKOJU?

Paryż, (PAT). Kwestja przesilenia niemieckiego służy w dalszym ciągu za przedmiot komentarzy prasy francuskiej. Podczas gdy pisma umiarkowane i prawicowe wyrażają przekonanie, że opinja publiczna niemiecka skłania się w swej większości ku skrajnie nacjonalistycznym dążeniom — **prasa lewicowa pozostaje dotąd optymistycznie nastrojona** i nie wątpi, że stronnictwa demokratyczno-republikańskie, które dla niej stanowią gwarancję przeciw odwetowym zakusom Niemiec, potrafią zwyciężyć w przyszłych wyborach. Dziennik „Erre Nouvelle" ubolewa nad tem, że w Niemczech niema stronnictwa, które odpowiadałoby francuskiemu stronnictwu radykalnemu, niemniej jednak wyraża przekonanie, że zdrowy rozsądek, dzięki któremu Niemcy zdołały już zdobyć tylo pozytywnych korzyści odniesie wielkie zwycięstwo przy wyborach w dniu 14 września, aby tym sposobem umożliwić polityce locarneńskiej pomyślny dalszy rozwój.

—o—

760 milj. marek deficytu w Niemczech.

Berlin (PAT). Opublikowany przez prezydenta Rzeszy dekret ustalający budżet Rzeszy na rok 1930 zawiera m. in. następujące szczegóły. **Deficyt wynosi 760 milj. marek,** z których 600 milj. marek przypada na niedobór, wynikający z ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, dalej na lukę, która powstała wskutek tego, iż wbrew oczekiwaniom, nie wpłynęły podatki i cła w wysokości 160 milj. marek niemieckich.

Na podstawie dekretu deficyt ten został w znacznej mierze pokryty z funduszów, jakie wpłyną z podwyższonych składek na fudusz bezrobocia, które wyniosą około 269 milj., dalej przez daninę urzędniczą, dodatek do podatku dochodowego i wpływu z obłożonych podatkiem mężczyzn nieżonatych, które według obliczeń przyniosą razem 274 milj. jak również oszczędności w stałym budżecie, wynoszące 134 milj. mk.

Zakłady Ubezpieczeń rozpisują przetargi na swoje budowle.

Jak już swego czasu donosiliśmy, z ramienia zakładów ubezpieczeń społecznych, które mają prowadzić akcję mieszkaniową i które **przeznaczyły na to 125 miljonów,** zostało powołane do życia Stowarzyszenie Budowlano-Mieszkaniowe Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. Zadaniem tego Stowarzysznia jest przygotowanie odpowiednich planów, projektów i kosztorysów dla budowli, wznoszonych przy pomocy funduszów instytucyj ubezpieczeniowych. Natomiast same przetargi ogłaszane mają być przez poszczególne zakłady ubezpieczeniowe. W tych dniach zostały **ogłoszone przetargi na roboty budowlane w Łodzi, w Sosnowcu, w Gdyni, Lwowie i Warszawie.** Przetargi te obejmują znaczną część przewidzianych robót, na które w r. b. zostało łącznie przeznaczone 16.5 milj. zł. Przetargi odbędą się w dniach od 29 bm. do 5 sierpnia br., poczem niezwłocznie roboty zostaną przekazane przedsiębiorcom budowlanym.

Z poszczególnych przetargów, rozpisanych w wyżej wymienionych miastach, tylko Lwów urządzi przetarg ograniczony, wzywając do przetargu 28 firm bardziej znanych. Natomiast w pozostałych miastach urządzono przetargi nieograniczone, w których może każdy stanąć.

Gen. Górecki oskarża ks. Panasia.

PAT. ogłasza: „Wystąpienie ks. Panasia przeciwko gen. Góreckiemu na łamach prasy opozycyjnej, znajdą niebawm swój epilog w sądzie. Dowiadujemy się bowiem, że ze względu na charakter przestępstw (!) ks. Panasia przedstawiający się jako naruszenie (!) etyki ogólnoludzkiej (!) i kapłańskiej (!) zwrócił się gen. Górecki w dniu dzisiejszym do J. E. Metropolity lwowskiego z skargą przeciwko ks. Józefowi Panasiowi".

—o—

Rocznica bitwy pod Zadwórzem.

Zbliża się dziesiąta rocznica pamiętnej Bitwy Zadwórzańskiej, w której poległ kwiat młodzieży polskiej, w nierównym śmiertelnym boju z nawałą bolszewicką. Ta spartańska ofiarność, ta krew, tak hojnie w ofierze złożona na Ołtarzu Ojczyzny, słusznie Bitwie Zadwórzańskiej nadała zaszczytne miano: „Polskich Termopil". Słusznie zrównano Polskie Orlęta ze starożytnymi Spartanami. Corocznie Lwów czci niezapomnianą rocznicę całą duszą i sercem. I w tym roku rozgorzeje na nowo ognisko wspomnień, a hołd złożony Bohaterom poległym, będzie wspanialszy niż kiedykolwiek. Do Kurhanu w Zadwórzu, w którym spoczywa kilkaset najofiarniejszych Synów Ojczyzny, pospieszy ludność masowo w dniu 17 sierpnia, by uwieńczyć ten zbiorowy grób kwieciem i hołd złożyć Wielkiemu Czynowi.

Konferencje i podróże ministrów.

Warszawa (PAT). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Alfred **Wysocki,** przyjął w dniu dzisiejszym charge d'affaires Niemiec Rietelena, a następnie Nuncjusza Apostolskiego Msg. Marmaggiego.

Warszawa (PAT). Minister rolnictwa **Janta-Połczyński** wyjechał w niedzielę dn. 27 bm. w podróż inspekcyjną po województwie białostockiem. Powrót Ministra spodziewany jest w dniu dzisiejszym wieczorem.

Warszawa (PAT). Minister przemysłu i handlu inż. **Kwiatkowski** przyjął w dniu dzisiejszym bawiącego w Warszawie ekonomistę tureckiego prezesa Touringclubu deputowanego Rechit Safveta.

MIN. EYNAC POLECI DO WILNA.

Francuski minister Eynac uda się drogą powietrzną do Wilna, celem złożenia wizyty marszałkowi Piłsudskiemu. W programie pobytu w Polsce, który uległ pewnym zmianom, przewidziane jest przybycie min. Eynaca w dniu 3 sierpnia b.r. do Nowego Targu, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia pierwszego w Polsce lotniska sportowo-turystycznego.

Niemcy wciąż o „upadku" Gdańska.

„Münchener Neueste Nachrichten" z okazji przypadającej jesienią 10-tej rocznicy wydzielenia z Rzeszy Gdańska, jako wolnego miasta, poświęca dłuższy artykuł „upadkowi gospodarczemu" tego portu, którego widoki rozwoju przed wojną „nie przedstawiały się tak pesymistycznie". Powodem upadku (!) Gdańska jest Gdynia, wyrosła w ciągu kilku lat z wioski rybackiej na **dobrze zorganizowany port i 30-tysięczne miasto o nowoczesnej architekturze.** Zkolei dziennik wylicza wszystkie „krzywdy" i „szkody", jakie ponosi Gdańsk naskutek „konkurencji" z uprzywilejowaną Gdynią i powtarzając znane od lat, a pozbawione wszelkich podstaw „argumenty". Polska korzystała z Gdańska, póki nie miała Gdyni, obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Stworzenie i rozwój Gdyni sankcjonują niemożliwy do utrzymania „korytarz" — taki sens możnaby wyłowić z „jubileuszowych" wynurzeń niemieckiego dziennika.

—o—

Zgon 157-letniej murzynki.

Guatazamo (Kuba) PAT. Zmarła tu Kamila Thaurano Murzynka, ur. w roku 1773, czyli w chwili śmierci liczyła **157 lat.** Przy tej sposobności pisma amerykańskie zaznaczają, że zmarła murzynka pod względem długowieczności zajmowała trzecie miejsce po Chińczyku Li-Chung-Yum, żyjącym w prowincji Szechwan i liczącym podobno 252(?) lata i Rosjaninie Iwanie Proskunjaku zamieszkałym w górach uralskich liczącym 170 lat.

—o—

KONGRES GLEBOZNAWCÓW W ROSJI.

Moskwa, (PAT). Przybyli tu delegaci II-go Międzynarodowego Zjazdu Gleboznawców, który obradował w Leningradzie. W godzinach popołudniowych kongres wznowił swe obrady. Za stołem prezydjalnym zasiedli delegaci Holandji, Z. S. R. R., Francji, Anglji i Polski (prof. **Miklaszewski).** Przemówienie powitalne wygłosił delegat Moskiewskiego Sowietu Loginow Odpowiedział prof. Chissink, delegat Holandji. Po posiedzeniu uczestnicy zjazdu zwiedzili wielką wystawę gleboznawczą. Wieczorem na cześć gości odbył się bankiet.

STEROWCEM DO KANADY.

Warszawa. (Tel. wł.) Sterowiec angielski „R. 100" wystartuje we wtorek do lotu transatlantyckiego do Kanady. Chce dotrzeć do Montrealu (główne miasto Kanady).

LOT TRANSATLANTYCKI.

Warszawa. (Tel. wł.) Niemieccy lotnicy Hirt i Weller wystartowali w Anglji i przybyli na wyspy Orkney skąd lecą do Islandji, Grenlandji, Labradoru i Ameryki.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY PRZECIW TOWAROM SOWIECKIM.

N. Jork (PAT). Konferencja ochrony pracy robotniczej rozpoczęła kampanję zmierzającą do wprowadzenia zakazu importu do Stanów Zjednoczonych towarów sowieckich. Konferencja spodziewa się dopiąć swego celu w drodze nowej ustawy celnej, dotyczącej towarów produkujących przez robotników, odbywających karę ciężkich robót, względnie pracujących pod przymusem.

HURAGAN STRĄCIŁ TURYSTÓW W PRZEPAŚĆ.

Moskwa, (PAT). Podczas wspinania się na Elbrus na Kaukazie huragan strącił w przepaść dwóch uczestników wycieczki austrjackiego towarzystwa turystycznego „Naturfreunde", dr. Kolba i Fuchsa. Zwłoki odnaleziono.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 44

Demon zniszczenia.

— Cóż z tego? — zapytał Roger zniecierpliwiony.

— Czy nie sądzi pan — rzekł człowiek z naciskiem — że było bardzo głupiem z pańskiej strony rozpocząć walkę z osobnikiem tak zdecydowanym na wszystko, jak Niszczyciel?

Roger zatrzymał oddech w piersi. Kim był ten człowiek i co wiedział? Czy wiedział więcej o wszystkich tych nieszczęśliwych wypadkach, niż ogół?

— To pana nic nie obchodzi — odparł krótko.

— Przepraszam, sir — odpowiedział człowiek, jakby oburzony — ale pan się myli. Czy pan wie, że pańskie życie wisi na włosku?

Roger wstał z krzesła i wytrząsnął popiół z fajki do kominka.

— Domyślam się tego — odparł oschłym tonem.

— Przyznaje pan, że cię ostrzegano?

— Owszem. Nie wiem jednak...

— I jesteś pan zdecydowany na wszystko?

Roger zmarszczył brwi.

— Tak jest — oświadczył.

Człowiek podszedł jeszcze bliżej. — Szalony rzekł, wstrząsając głową. — A gdyby zamordowano pana tej nocy... w tym pokoju?

Słowa jego brzmiały tak groźnie, że Roger zaczął zastanawiać się, czy Macgregor nie wpuścił do pokoju szaleńca. Cofnął się poza biurko.

— Więc?

Gość mówił dalej tonem przekonywującym:

— Przypuśćmy, że Niszczyciel wejdzie tu z rewolwerem w kieszeni, zastanie pana nieprzygotowanego i bezbronnego i... zastrzeli cię z zimną krwią.

Roger drgnął. Spojrzał badawczo na ukrytą w kieszeni rękę.

— Przypuśćmy. — I szybkim ruchem chwycił ciężki linjał, który leżał na biurku.

— W tych okolicznościach linjał nie na wiele się przyda. Połóż go pan na biurku, Mr. Doyle — doradzał łagodnie.

— Kim pan jesteś, u djabła? — zawołał Roger rozgniewany.

Gość podszedł jeszcze bliżej. — Chcę uniknąć nieporozumień — rzekł spokojnie. Powiem panu, kim jestem...

— Dobrze, a ja **pokażę** panu, kim ja jestem! — zawołał Roger i szczerze zaniepokojony uderzył nieznajomego pięścią, przewracając go na dywan. Był przekonany, że ma do czynienia z Niszczycielem.

— Puść mnie pan!... Na pomoc!... — wrzasnął gość, przerażony niespodziewanym atakiem.

Roger trzymał go mocno.

— Nie... Nie puszczę, dopóki nie dowiem się wszystkiego — oświadczył.

— Na pomoc! Morderca! Na pomoc! Na pomoc! Policja!

Drzwi otworzyły się nagle i wszedł Chester Kyle.

— Co się tu dzieje? — rzekł zdziwiony, podczas gdy nieszczęsna ofiara Rogera wołała: — Na pomoc! Na pomoc! Chce mnie zabić!

Kyle stał nad nimi uśmiechając się złośliwie, jak zawsze.

— Puść go, Doyle — radził łagodnym tonem.

— Nie mieszaj się do tego, Kyle — rozkazał Roger krótko. Postawił nieznajomego na nogi i przyparł do biurka.

— Mów! Kim jesteś?

— Puść mnie pan! Zaskarżę pana do sądu o gwałt... I pomyśleć, że życzyłem dobrze temu człowiekowi! — Sięgnął znów ręką do kieszeni ruchem szybkim i podejrzanym.

— Wyjmij pan rękę z kieszeni! — doradził Roger. — I mów, kim jesteś i czego chcesz.

— Oto mój bilet wizytowy. Nazywam się Smith i jestem przedstawicielem Towarzystwa Ubezpieczeń Midnight Sun. Dowiedziałem się, że grozi panu niebezpieczeństwo i chciałem tylko zaproponować, abyś się ubezpieczył od wypadku. — Smith wyjął blankiet z kieszeni.

Roger puścił go. — Do djabla! — Zwrócił się do Kyle'a nie mogąc powstrzymać się od śmiechu. — Dobry kawał! Ten głupiec wyrażał się tak zagadkowo... Wynoś się pan!

— Policja — rzekł Smith obrażony — zajmie się...

— Wynoś się pan! — Roger przybrał groźną postawę.

Smith zmierzał do drzwi. — Wkładka miesięczna wynosi tylko...

— Wynoś się pan! — zawołał Roger zrozpaczony. — Mam już tego dosyć.

— Dobrze... dobrze... — Ajent ubezpieczeń nie miał ochoty zmierzyć się z Rogerem powtórnie. Wycofał się z pośpiechem.

— Jeśli pan zechce na drugi raz zachęcać klienta w taki sam sposób, radzę ubezpieczyć się samemu! — zawołał za nim Roger.

— Dziękuję... Skorzystam z dobrej rady — szepnął nieszczęsny Smith, zamykając drzwi.

Kyle uśmiechnął się pobłażliwie. — Przepraszam, jeśli przeszkadzam, Rogerze.

— Bynajmniej — odparł Roger. — Takie ćwiczenia cielesne mogą przydać się, kiedy zacznie się prawdziwa walka.

Kyle skrzywił się. — A więc sądzisz, że walka się zacznie?

— Bezwątpienia — odparł zimno Roger. — I to wkrótce.

— Doskonale — rzekł Kyle, grzecznie. — Zdawało mi się, że to był żart. Ale musisz pilnować się, Rogerze. Niszczyciel zaczyna działać ci na nerwy. Sądziłeś, że go schwytałeś. I jesteś rozczarowany.

Roger przesunął ręką po czole i poprawił krawat. Był z Kylem zaledwie dwie minuty, a już zaczynał ogarniać go gniew. Zachowanie się tego człowieka i jego sposób prowadzenia rozmowy odczuwał zawsze jako obrazę.

— Jak wszedłeś? — zapytał szorstko. — Odwiedziny twoje powinny być zawsze zapowiadane.

Kyle uśmiechnął się. Ton, jakim Roger wypowiedział te słowa był wysoce obraźliwy, ale Chester udał, że tego nie zauważył.

— Oh, wpuścił mnie Macgregor. Stary odnosi się do mnie z wielkim szacunkiem. Powiedziałem mu, że przysyła mnie Beryl.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.